

GAZETA USTROŃSKA

TYGODNIK MIEJSKI

UKAZUJE SIĘ OD 1990 ROKU

Nr 9 (1410) • 28 lutego 2019 r. • 2 zł (w tym 5% Vat) • ISSN 1231-9651



Więcej zdjęć na Facebooku

Polski Komitet Olimpijski postanowił promować sporty zimowe w Opolu, Cieszyń i Ustroniu. W poniedziałek zaczęły się zajęcia w SP-1. Więcej na str. 13. Fot. M. Niemiec

STOICCY MĘDRCY

Oni nie potrzebowali słów, by opisać świat. Byli niezwykle utalentowanymi artystami, godzącymi się z tym, co niosło życie. Ich obrazy obecne są w wielu ustronńskich domach. Mimo że nie żyją, poprzez swoje dzieła są stale między tymi, którzy ich kochali i o nich pamiętają.

23 lutego w Muzeum Ustronńskim odbyło się szczególne spotkanie, na którym wspomniano Bogusława Heczke i Karola

Kubalę. Obaj artyści zapisali się w historii i życiu artystycznym Ustronia złotymi zgłoskami. (cd. na str. 10)

CELUJĄCY DLA POLANY

Walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej w Polanie rozpoczął prezes jednostki Józef Gajdzica, witając zaproszonych gości: przedstawiciela Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Cieszyń Tomasz Szymale, przewodniczącego Rady Miasta Ustron Marcina Janika, radnego z Polany Damiana Ryszawego, przewodniczącego Zarządu Osiedla Ustron Polana Romana Zorychte, naczelnik Wydziału Spraw Obywatelskich i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta Ustron Alicję Żyłę, inspektor Urzędu Miasta Joannę Teterę. Minutą ciszy uczczono pamięć druhów: Marka Podzorskiego i Adolfa Mendrka.

Prezes Gajdzica przekazał prowadzenie zebrania Adamowi Chwastkowi, który po chwili oddał mu głos, by mógł przedstawić działalność jednostki w ubiegłym roku. Zebrani dowiedzieli się m.in., że strażacy pozyskali oraz zakupili drewno opałowe na sezon zimowy, pocięli je i zabezpieczyli, węgiel otrzymali z Urzędu Miasta, a z własnych środków zakupili szafę chłodniczą, umundurowanie wyj-

ściowe, firanki do okien (które zebrani dyskretnie ocenili), namiot przeciwdeszczowy, rozkładane stoły oraz ławy. Koszule wyjściowe dla członków Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej (w których elegancko się prezentowali), czapeczki i krawaty zakupił sponsor - Stowarzyszenie „Jaszowiec” i Hotel „Kolejarz”. Prezes wspominał również, że pracując społecz-

(cd. na str. 4)

Za wnioskiem, żeby spółka Termy Ustron kontynuowała pracę poprzez wyłonienie wykonawcy projektu basenu opowiedziało się 8 radnych. Więcej na str. 6 i 7

30 lat temu w Ustroniu odbył się zjazd delegatów NSZZ „Solidarność”. W minioną niedzielę upamiętniono to wydarzenie. Więcej na str. 8

Tradycje związane ze smażeniem pączków są różne, dziś można zaobserwować coraz to nowe nadzienia, pomysłem zdaje się nie być końca. Więcej na str. 11

Wyjazd na Równicę to dla motocyklistów atrakcja już od lat 30. Zimą to prawdziwe wyzwanie. Więcej na str. 16

W poniedziałek pracę rozpoczęła nowa wiceburmistrz. Więcej na str. 5

ZŁOTO I SREBRO DLA MKS USTRON

Maja Chamot została mistrzynią, a Kinga Górny wicemistrzynią Polski w skoku o tyczce. Zawodniczki ustronńskiego klubu wywalczyły złoto i srebro podczas Halowych Mistrzostw Polski U18 i U20 w lekkiej atletyce, które odbyły się od 8 do 10 lutego w Toruniu. Obydwie osiągnęły rekordy życiowe, skacząc 365 cm. Maja pokonała tę wysokość w pierwszej próbie, a Kinga (cd. na str. 17)



Kinga i Maja trenują 5 razy w tygodniu.

LIST DO REDAKCJI

Nazwa dla ronda na skrzyżowaniu ulic Cieszyńskiej i I. Daszyńskiego

Na komunikacyjnym szlaku w naszym mieście znajduje się jeszcze bezimienne rondo na skrzyżowaniu ulic Cieszyńskiej i Ignacego Daszyńskiego. Z inicjatywą zmiany tego stanu rzeczy wystąpiło do Rady Miasta Ustron Stowarzyszenie Miłośników Kuźni Ustron, wspierane także przez Towarzystwo Miłośników Ustronia i Polskie Towarzystwo Ewangelickie. Przedmiotem wniosku jest nadanie rondu nazwy związanej z Janem Cholewą oraz nadzieja, że inicjatywa spotka się z pozytywnym przyjęciem przez mieszkańców i decydentów.

Jan Cholewa zajmuje już poczesne miejsce w panteonie wielkich ustroniaków. Przypominają o tym współcześnie pomnik i „zagubiona” wśród innych ulic (o charakterze wewnątrz osiedlowym - na obrzeżach centrum miasta) ulica Jana Cholewy.

Indywidualnym znakiem, wyróżniającym związki z historią światową i lokalną Ustronia w ostatnim wieku, jest postać Jana Cholewy, którego pomnik od 1997 roku wtopił się w miejski krajobraz i przestrzeń. Pomnik - na skrzyżowaniu wspomnianych już ulic, symbolicznie wita wjeżdżających do centrum miasta, gdzie od 2001 roku istnieje też jeszcze bezimienne rondo. Sensownym wydaje się uzupełnienie nazewnictwa tego miejsca przez nadanie rondu imienia np.: „Chorążego pilota Jana Cholewy” lub „Pilota dywizjonów 301 i 302 Jana Cholewy”. Dookreślenie imienia pozwoliłoby uniknąć ewentualnych niespodzianek (podróżującym z użyciem GPS), a wynikających z tożsamer nazwy np. ulicy.

Losy i zasługi „Małego Janka” opisał w książkach pod dwoma tytułami: „Na skrzydłach RAF” i „Liberatorem do Polski” redaktor Tadeusz Dytko. W książkach tych opisane są, poza wielkością dokonań, także tęsknota i marzenie do jego małej ojczyzny, do Ustronia. Miłość do rodzinnego miejsca wyrażona jest emocjonalnie w całym jego patriotycznie zorganizowanym życiu. Miłości tej także dowodzi wyczyn z 1944 roku, jakim był poza zadaniowy przelot potężnym bombowcem nad okupowanym jeszcze Ustroniem, w trakcie powrotu z misji zrzutowej.

Nazwa związana z rondem nie wymusza dodatkowych kosztów i perturbacji w życiu obywateli związanych ze zmianami zapisów w ich dokumentach. Nazwanie ronda mniej służy identyfikacji miejsc zamieszkiwania co informacji o kluczowym miejscu na mapie i szlaku komunikacyjnym, określeniu miejsca czy lokalizacji.

Wartością dodaną inicjatywie może stać się także przekaz żyjących osób, które go pamiętają z jego drugiej (poza lotnictwem) pasji - harcerstwa, gdzie wspólnie działali w drużynie „Jaskółek

spod Czantorii”, jak i współpracowników z jego pierwszego i ostatniego zakładu pracy - Kuźni Ustron.

Karol Brudny



We wtorek, 19 lutego w parafii ewangelickiej nastąpiło spotkanie z redaktorami i autorami 21. edycji „Pamiętnika Ustronińskiego”. Bożena Kubień, redaktor prowadząca i autorka większości artykułów tego periodyku, przygotowała prezentację multimedialną zamieszczonych w nim fotografii, a autorzy wystąpili z komentarzami i wspomnieniami. Na zakończenie głos zabrał prezes Stowarzyszenia Miłośników Kuźni Ustron Karol Brudny, który zaproponował nazwanie ronda na skrzyżowaniu ul. Daszyńskiego i Cieszyńskiej imieniem pilota Jana Cholewy, co spotkało się z aprobatą ze strony organizatorów tego spotkania, czyli władz i członków Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego i Towarzystwa Miłośników Ustronia. (Is)

KOMPOSTOWNIKI DLA MIESZKAŃCÓW USTRONIA

W marcu 2019 r. rusza program pilotażowy dot. redukcji bioodpadów w mieście, który ma na celu propagowanie proekologicznej świadomości mieszkańców, aby poprzez kompostowanie odpadów zielonych oraz kuchennych uzyskać kompost. Miasto Ustron planuje zakup kompostowników o dwóch pojemnościach 300-400 l oraz 650-750 l. Dla działek o powierzchni do 500-600 m² sugeruje się wybrać mniejszy kompostownik, a powyżej 600 m² większy. Po 5 latach prawidłowego użytkowania kompostownik przejdzie na własność mieszkańca. Warunkiem zakwalifikowania do Programu jest złożenie wniosku, którego wzór dostępny będzie na str. www.ustron.pl oraz w Urzędzie Miasta w biurze podawczym (parter, pok. nr 2) od 4 marca. O przyznaniu kompostownika decydować będzie kolejność złożenia wniosku! Należy je składać od 11.03.2019 do 15.03.2019 r. w godz. 7.30 - 15.30 w pok. nr 2 na parterze Urzędu Miasta. Szczegóły dotyczące wniosków: Wydz. Srod. i Roln. tel. (33) 857 93 13 (osoba do kontaktu Ireneusz Berek).

to i owo z okolicy

Nad Olzą gościła ekipa japońskiej telewizji Nippon Broadcasting. Realizowano materiały do jednego z odcinków serialu dokumentalnego pt. „Crossing the borders”. Japończycy pokażą „uroki” życia w miastach przedzielonych granicą.

* * *

Mieszkańcy Cieszyna wybrali pięć projektów do realizacji

w ramach tegorocznego budżetu obywatelskiego. Największe poparcie zyskał projekt „Zielona klasa – rozwija nas”, czyli utworzenie eko-klasy na terenie podstawówki na osiedlu ZOR.

* * *

Samorząd Wisły nadał dotąd sześć tytułów Honorowego Obywatela Miasta. Ostatnim był uhonorowany przed pięciu laty prezydent RP Bronisław Komorowski. Wcześniej w gronie tym znaleźli się Ignacy Mościcki, Michał Grażyński, Stanisław Hadyna, Jerzy Buzek i Aleksander Kwaśniewski.

* * *

Rozpoczęto przebudowę ulicy Frysztackiej w Cieszynie.

Roboty obejmują odcinek od ulicy Hażlaskiej do ulicy Folwarcznej oraz budowę muru oporowego. Wyznaczono objazd. Remont ma zakończyć się w połowie wakacji.

* * *

W wieku 77 lat zmarła siostra diakonisa Hilda Nabel, zastępczyni siostry przełożonej ewangelickiego Diakonu Eben-Ezer w Dziegiełowie. Pełniła tutaj posługę ponad 60 lat.

* * *

Sobotnia noc, 23 lutego, nie była udana dla Jana Blachowicza, zwanego w sportowym światku „księciem Cieszyna”. Podczas gali UFC Fight Night w Pradze zmierzył się on w walce wieczoru z Brazy-

lijczykiem Thiago Santosem. Zawodnik znad Olzy został znokautowany w trzeciej rundzie...

* * *

Zalogi z Polski, Czech i Słowacji rywalizowały w XVIII Zimowych Zawodach Furmanów w Istebnej Zaołziu. Były trzy konkurencje: slalom z drewnem stosowym, precyzyjne pchanie drewna dłużycowego i siła uciągu.

* * *

Trwają zapisy do premierowej edycji biegu przełajowego „Borgońska Cross”. Start 10 marca o 13.00 na skrzyżowaniu ulic Leśnej i Myśliwskiej w Hażlachu. Trasa liczy ponad 12 km. Limit uczestników wynosi 150 osób. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

W TŁÓSTY CZWORTEK PRZI KREPLIKU

Uniwersytet Trzeciego Wieku w Ustroniu zaprasza na spotkanie z mieszkańcami Kozigo Miasta z cyklu „Przy koloczu i kawie o ustróńskim sprawie”. Odbędzie się ono 28 lutego o godz. 17.00 w Przedszkolu nr 4 w Ustroniu Hermanicach.

* * *

DZIEŃ OTWARTY W SP-5 W LIPOWCU

Serdecznie zapraszamy 2 marca na „Dzień otwarty” do oddziału przedszkolnego przy SP-5 oraz do Szkoły Podstawowej nr 5 w Ustroniu Lipowcu. Oferujemy pełen zakres atrakcji dla najmłodszych wychowanków i najstarszych uczniów. W programie interesujące zajęcia i zabawy związane tematycznie z regionem cieszyńskim.

Dyrekcja, nauczyciele i uczniowie SP-5

* * *

ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITWY

Światowy Dzień Modlitwy, który ma charakter ekumeniczny, odbędzie się w piątek 1 marca o godz. 17.00 w parafii ewangelickiej. Jest to wspólna modlitwa i odbywa się corocznie w ponad 180 krajach w pierwszy piątek marca od ponad 130 lat, a w tym roku liturgię pod hasłem „Pójdźcie – oto wszystko jest gotowe” przygotowały chrześcijanki ze Słowenii. Na spotkaniu zostanie także zaprezentowana historia, kultura oraz degustacja tradycyjnej potrawy tego kraju. Organizatorki ze Stowarzyszenia Kobiet Ewangelickich zapraszają wszystkich wrażliwych na ludzką krzywdę i niesprawiedliwość na świecie.

* * *

WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW KUŹNI USTRÓŃ

4 marca odbędzie się sprawozdawczo-wyborcze Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Miłośników Kuźni Ustróń. Zebranie odbędzie się w Muzeum Ustróńskim o godzinie 10:00, drugi termin godzina 10:15.

* * *

SPOTKANIE ZARZĄDU OSIEDLA USTRÓŃ LIPOWIEC

Zarząd Osiedla Ustróń Lipowiec serdecznie zaprasza na spotkanie, które odbędzie się w piątek 8 marca 2019 r. o godz. 18:00 w budynku SP-5 w Ustroniu Lipowcu.

* * *

CZARNOMORSKA MOZAIKA

Muzeum Zbiory Marii Skalickiej z okazji Dnia Kobiet zaprasza na ilustrowaną prelekcję państwa Barbary i Benedykta Siekierków w piątek 8 marca o godz. 17.00. Wstęp wolny.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Leszek Husar	lat 57	ul. Przetnica
Antoni Holeksa	lat 92	ul. Fabryczna

9/2019/1/R

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubieñ

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustróń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

WAŻNE TELEFONY

Numer alarmowy 112

Policja Ustróń 33 856-38-10
33 854-34-13

Straż Pożarna Polana

33 854-59-98

Wodociągi

33 854-34-96
33 854-22-44

telefon alarmowy 994

Przedsiębiorstwo

Komunalne 33 854-35-00

Straż Miejska 33 854-34-83
604-558-321

Pogotowie Energetyczne

991
33 857-26-00

Pogotowie Gazowe

992

PGNiG 32 391-23-03

Kominiarz 33 854-37-59
602-777-897

Urząd Miasta 33 857-93-00

Miejski Zespół Koordynacyjny
Akcji Zimowej 513-497-932

STRAŻ MIEJSKA

18 II 2019 r.

Interweniowano na ul. Polańskiej ws. padniętej sarny. Zwierzę zostało zabrane do utylizacji.

18 II 2019 r.

Kontrolowano przydomowe kotłownie na prywatnych posesjach przy ul. Baranowej.

19 II 2019 r.

Dwukrotnie interweniowano ws. padniętych saren – raz na ul. Cieszyńskiej, następnie na ul. Chabrów. W obu przypadkach zwierzęta zostały zabrane do utylizacji przez odpowiednie służby.

19 II 2019 r.

Kontrolowano przydomowe kotłownie na prywatnych posesjach przy ulicach Zabytkowej i Szerokiej.

20 II 2019 r.

Kontrolowano przydomowe kotłownie na prywatnych posesjach przy ul. Baranowej.

20 II 2019 r.

Interweniowano na ul. Akacyjowej ws. padniętej sarny. Zwierzę zostało zabrane do utylizacji.

21 II 2019 r.

Kontrolowano przydomowe kotłownie na prywatnych posesjach przy ul. Granicznej.

22 II 2019 r.

Interweniowano na ul. Katowickiej ws. padniętej sarny. Zwierzę zostało zabrane do utylizacji przez odpowiednie służby.

22 II 2019 r.

Kontrolowano przydomowe kotłownie na prywatnych posesjach przy ul. Wiślańskiej.

23 II 2019 r.

Kontrolowano przydomowe kotłownie na prywatnych posesjach przy ul. Wiejskiej.

24 II 2019 r.

Interweniowano na ul. Katowickiej ws. padniętej sarny. Zabrano ją do utylizacji. (aj)

CZYSZTE POWIETRZE

13 lutego br. o godz. 17 w MDK „Prażakówka” odbyło się spotkanie informacyjne na temat programu Czyste Powietrze, które ma na celu ograniczenie emisji pyłów i zanieczyszczeń wprowadzanych do atmosfery przez domy jednorodzinne. Program ma umożliwić wymianę starych kotłów i pieców, a także termomodernizacji budynków mieszkalnych. Szczegóły dotyczące tego programu można uzyskać wchodząc na stronę internetową <http://nfosigw.gov.pl/czyste-powietrze/aktualnosci/> lub dzwoniąc pod nr telefonu 32 60 32 252. Program ten realizuje Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Informacje można też uzyskać w punktach konsultacyjnych w Bielsku-Białej, ul. Legionów 57, i Częstochowie, ul. Jana III Sobieskiego 7. (aj)

9/2019/3/R

SKLEP U PAKUŁKI

Ustróń Hermanice ul. Skoczowska 23
tel. 33 854 47 10, ZAPRASZAMY

9/2019/2/R

BIURO PODRÓŻY

Ustróń, Rynek 3,
tel.: 573 990 666
ustron@mea-travel.pl



LAST MINUTE
już w sprzedaży!

www.mea-travel.pl



Młodzież elegancko prezentowała się w strojach od sponsora.

Fot. M. Niemiec

CELUJĄCY DLA POLANY

(cd. ze str. 1)

nie druhowie zadbali o odświeżenie sali strażnicy, utrzymywali porządek wokół remizy, odśnieżali i wykonywali drobne naprawy i remonty. Dalej mówił:

- W roku 2018 nasi druhowie wzięli udział w Mszy św. z okazji Dnia Strażaka, a delegacje reprezentowały jednostkę 1 i 3 maja podczas uroczystości państwowych na rynku w Ustroniu. 5 maja odbyło się spotkanie druhow i ich rodzin na wspólnym grillu z okazji Dnia Strażaka, a od 30 maja do 3 czerwca druhowie i druhowie wyjechali na zawody międzygminne do Ustronia Morskiego. 23 czerwca drużyna MDP wzięła udział w zawodach MDP w Wiśle Jonidło, 29 czerwca odbył się Zarząd Powiatowy w OSP Polana, wzięto też udział w Powiatowych Obchodach Dnia Strażaka w Wiśle. 8 lipca młodzież z

Polany reprezentowała jednostkę podczas Pierwszej Powiatowej Spartakiady Drużyn MDP OSP Powiatu Cieszyńskiego w Hażlachu.

Jak podkreślał prezes, najważniejszym wydarzeniem ubiegłego roku były obchody jubileuszu 90-lecia jednostki oraz otrzymanie nowego samochodu SCANIA, które oficjalnie dokonało się podczas uroczystości. Po oficjalnej części druhowie, ich rodziny i społeczność dzielniczy bawiła się na festynie. W sierpniu zabezpieczano przejazd korowodu dożynkowego, a we wrześniu zorganizowano wyjazd do Brennej i udział w Międzygminnych Zawodach Sportowo-Pożarniczych Ustroń - Brenna. W ramach rewizyty w Polanie gościli strażacy z Ustronia Morskiego, których zaproszono na zorganizowane

w strażnicy przyjęcie. W październiku, dzięki wsparciu finansowemu miasta, wykonano studzienki chłonne oraz położono nawierzchnię asfaltową na parkingu. W listopadzie delegacja jednostki uczestniczyła w obchodach święta niepodległości, a w grudniu rozprawdzano wśród mieszkańców kalendarze.

Józef Gajdzica podziękował wszystkim, którzy pomogli zorganizować ubiegłoroczny jubileusz, a szczególne wyrazy wdzięczności skierował do druhen i druhow za całoroczną ciężką i nieodpłatną pracę oraz za czas poświęcony jednostce.

Następnie głos zabrał naczelnik OSP Polana Michał Budniok, który powiedział, że w ubiegłym roku jednostka odnotowała 78 wyjazdów, w tym do pożarów - 13, do miejscowych zagrożeń - 43, fałszywych alarmów było 5, zabezpieczeń wydarzeń - 14 oraz 3 ćwiczenia bojowe. OSP Polana pozyskała zestaw do wyważania drzwi, 2 komplety aparatów ochronnych dróg oddechowych wraz z maskami, 52 węże pożarnicze i 75 pasów bojowych. Druhowie brali udział w zawodach sportowo-pożarniczych w gr. A. Członkowie MDP brali udział w ogólnopolskim turnieju wiedzy pożarniczej na szczeblu miejskim oraz powiatowym. Odbyła się też kontrola z komendy powiatowej PSP i jednostka, jako jedna z trzech w powiecie, otrzymała ocenę celującą. Naczelnik wyraził wdzięczność sponsorom strojów dla MDP - hotelowi „Kolejarz” i Stowarzyszeniu „Jaszowiec”.

Po wysłuchaniu sprawozdania finansowego i komisji rewizyjnej druhowie udzielili zarządowi absolutorium po czym przyjęto uchwały w sprawie działalności w bieżącym roku. Na drugą część zebrania, po uroczystości w Muzeum Ustronia, do Polany przyjechał również burmistrz Przemysław Korcz, który pogratulował zarządowi absolutorium, zapewnił o wsparciu samorządu i podziękował druhom oraz druhen za pracę na rzecz mieszkańców Ustronia. **Monika Niemiec**



Jednogłośnie absolutorium.

Fot. M. Niemiec



Przepraszam prezesa OSP Ustroń Nierodzim Władysława Zielińskiego za błędne nazwisko podane w poprzednim numerze GU w relacji z zebrania sprawozdawczego jednostki. **Monika Niemiec**

ZASTĘPCA BURMISTRZA DOROTA FIJAK ROZPOCZĘŁA PRACĘ

W poniedziałek Dorota Fijak rozpoczęła pracę w Urzędzie Miasta już nie jako naczelnik Wydziału Mieszkaniowego, a piastując stanowisko Zastępcy Burmistrza Miasta Ustronia, o czym mówi burmistrz Przemysław Korcz:

– Z dniem 25 lutego na stanowisko mojej zastępczyni powołałem Dorotę Fijkę. Jest mi bardzo miło przedstawić jej osobę mieszkańcom Ustronia, mając nadzieję na dobrą współpracę. Skąd taki wybór? Z obecną panią wiceburmistrzem miałam okazję dość ściśle współpracować jako prezes Towarzystwa Budownictwa Społecznego i w mojej ocenie współpraca układała się bardzo dobrze. Oceniam ją jako osobę konkretną, bardzo dobrze przygotowaną merytorycznie i rzetelnie wypełniającą swoje obowiązki. Dała się również poznać jako urzędnik z inicjatywą, potrafiący samodzielnie pozyskać środki na inwestycje, które przeprowadzał Wydział Mieszkaniowy, a więc jej kompetencje i umiejętności zostały udowodnione w praktyce. Biorąc pod uwagę przykłady innych gmin trzeba stwierdzić, że powoływanie na stanowisko wiceburmistrza osób całkowicie z zewnątrz nie do końca się sprawdza, mimo iż osoby te wcześniej samodzielnie kierowały jakimiś jednostkami samorządu terytorialnego. Jak się okazuje nie zawsze ma to przełożenie później na inne tereny, innych ludzi, inne uwarunkowania.

Zapytałam zastępcę burmistrza Dorotę Fijkę, czy długo zastanawiała się nad przyjęciem propozycji.

– Oczywiście, to była trudna decyzja, której nie podejmuje się ot tak tylko dlatego, że została złożona. Bardzo dziękuję



Burmistrz Przemysław Korcz i wiceburmistrz Dorota Fijak.

Fot. M. Niemiec

panu burmistrzowi za zaufanie, jest to dla mnie niewątpliwie zaszczyt, ale musiałam dokładnie przeanalizować wszystkie za i przeciw. Nie boję się wyzwań, nowych zadań, jednak przede wszystkim musiałam zapytać samą siebie, czy chcę je podejmować, czy jestem w stanie im podołać i jak wpłynie to na moje życie osobiste, dlatego dużo o tym myślałam i przeprowadziłam wiele rozmów z rodziną. Ostatecznie decyzja została podjęta, choć zdaję sobie sprawę z zakresu obowiązków i z tego, że będzie to wymagało ode mnie więcej zaangażowania. Nie jest to dla mnie taka znowu nowość, bo do tej pory również byłam osobą bardzo zajętą, starając się pracować jak najlepiej na stanowisku naczelnika Wydziału Mieszkaniowego, a oprócz tego działając w sferze prywatnej. Jako wiceburmistrz tę część pracy zawodowej muszę zakończyć.

Poprosiłam również o przedstawienie dotychczasowej ścieżki zawodowej:

– W Urzędzie Miasta Ustronia pracuję od 11 lat, od samego początku w Wydziale Mieszkaniowym, w którym wpięram zajmowałam się remontami i inwestycjami w obiektach będących własnością miasta, a od 2014 roku pełniłam funkcję naczelnika wydziału. Z wykształcenia

jestem inżynierem budownictwa, skończyłam też studia w zakresie architektury i cały czas pracowałam w zawodzie. Pierwszą pracę w samorządzie podjęłam w Urzędzie Miejskim w Wiśle, gdzie przez kilka lat prowadziłam inwestycje miejskie, wykonując projekty budowlane z zakresu konstrukcji, równocześnie prowadziłam działalność gospodarczą, prowadząc nadzory budowlane jako kierownik budowy i inspektor nadzoru. Doświadczenia, które zdobyłam w wiślańskim i ustroniańskim magistracie, a także poza nimi, są dobrym przygotowaniem do pełnienia funkcji wiceburmistrza i chcę je wykorzystać dla dobra miasta.

Na koniec zapytałam, czy stając się przełożoną nie obawia się relacji z pracownikami Urzędu Miasta, którzy do tej pory byli jej kolegami i koleżankami.

– Oczywiście mam obawy, bo zdecydowanie łatwiej zarządzać osobami, z którymi jest się na „pan” czy „pani”, nie ma się wspólnych przeżyć, doświadczeń i bardziej osobistych relacji. Z drugiej strony znam swoich współpracowników, ich zaangażowanie i mam nadzieję, że razem będziemy efektywnie pracować na rzecz miasta – odpowiedziała nowa wiceburmistrz Ustronia.

Monika Niemiec

AŻ PIĘĆ AUT

5 samochodów uczestniczyło w kolizji, która miała miejsce na DW 941 na Brzegach tuż po godz. 10 w sobotę 23 lutego. Zaczęło się od tego, że kierująca hyundaiem, wyjeżdżając z ul. Lipowej, wymusiła pierwszeństwo, a z tego powodu kierowca jadący do Wisły citroenem, chcąc uniknąć zderzenia skierował pojazd na przeciwny pas, doprowadzając do zderzenia czołowego z fordem escortem, poruszającym się w stronę Skoczowa. Wyhamować nie zdążyli kierowcy opla astry i opla corsey. Jedna osoba została odwieziona karetką do szpitala. Droga wojewódzka zablokowana była przez ponad 2 godziny, a kierowcy chcący dojechać do Wisły skierowali samochody na ul. 3 Maja, która w krótkim czasie również się zablokowała, bo jadący do centrum Ustronia również wybrali tzw. starą drogę. Fot. W. Herda





Pomnik upamiętniający poległych żołnierzy Armii Krajowej w Trojanowie. Na lewej tablicy napis przypominający postać mjr. Mariana Bernaciaka ps. „Orlik”, który poległ na tamtejszych terenach 26 kwietnia 1946 roku w walce z KBW i UB.

ZA WOLNĄ POLSKĘ

1 marca przypada Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Został ustanowiony 3 lutego 2011 roku i od tamtego czasu pamięć o walczących z sowieckim okupantem na stałe wpisała się w kalendarz uroczystości państwowych.

Sama data 1 marca nie jest przypadkowa. Tego dnia 1951 roku w mokatowskim więzieniu zostali zamordowani przywódcy IV Zarządu Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość - Łukasz Ciepliński i jego towarzysze walki. Na stronie internetowej IPN podano, że zarząd ten tworzył ostatnie kierownictwo ostatniej ogólnopolskiej konspiracji kontynuującej od 1945 roku dzieło Armii Krajowej.

Środowiska kombatanckie, organizacje patriotyczne oraz naukowe żądały, aby oddać hołd Żołnierzom Wyklętym. Od końca 2005 roku Janusz Kurtyka (1960-2010), ówczesny prezes IPN, starał się, aby te żądania zostały urzeczywistnione. I tak, 28 lutego 2009

z inicjatywy prezesa Kurtyki i Jerzego Szmidy na I Walnym Zgromadzeniu Stowarzyszenia NZS 1980 podjęta została uchwała popierająca inicjatywę ustanowienia 1 marca dniem Żołnierzy Wyklętych. Dwa lata później, 3 lutego 2011 roku, ustanowiono święto państwowe Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych „w hołdzie bohaterom antykomunistycznego podziemia, którzy w obronie niepodległego bytu Państwa Polskiego, walcząc o prawo do samostanowienia i urzeczywistnienia dążeń demokratycznych społeczeństwa polskiego, z bronią w rękę, jak i w inny sposób, przeciwstawili się sowieckiej agresji i narzuconemu siłą

reżimowi komunistycznemu.” Ustawę podpisał ówczesny prezydent RP Bronisław Komorowski.

W okresie intensywnych walk państwa podziemnego, na obszarze powiatu garwolińskiego, walczył ustroniak Stanisław Adamczyk, wcześniej będący łącznikiem w Powstaniu Warszawskim. Tak wspomina ostatnie chwile istnienia oddziału, do którego należał: – W marcu 1947 roku ja i ponad tysiąc cywilów i żołnierzy uzbrojonych z różnych oddziałów, którzy walczyli z władzą ludową, UB, MO, NKWD na terenie powiatu garwolińskiego, złożyliśmy broń. Dowódcą oddziału był porucznik o pseudonimie „Spokojny”. Kilka miesięcy wcześniej na polach powiatu garwolińskiego został zabity dowódca całego zgrupowania major Bernaciak ps. „Orlik”. Amnestia ogłoszona w 1947 roku była podstępna i miała na celu wyprowadzenie z lasów tysięcy młodych ludzi - uzbrojonych przeciwników władzy ludowej. Wszystkim kierowali Jakub Berman i gen. Sierow, aby zniszczyć niepodległe podziemie.

Jako młody oficer Wojska Polskiego Adamczyk był doradcą porucznika Wacława Grabowskiego ps. „Puszczyk”, dowodzącego oddziałem Żołnierzy Wyklętych w powiecie Mława na Mazowszu, który został ostatecznie rozbitý w 1953 roku. Ustroniak uniknął represji tylko dlatego, że nie brał udziału w walce z Urzędem Bezpieczeństwa, a całą sprawę wycofał jego „wujek”, generał i wicepremier rządu, Piotr Jaroszewicz.

– W powiecie garwolińskim było wiele zbrojnych oddziałów AK, które walczyły z komunistami. Po wojnie prawdziwe rządy pełniły UB, NKWD i MO. Walczyliśmy o wolną Polskę. Wielu zginęło, wielu zostało inwalidami, coraz mniej jest żyjących świadków tamtych wydarzeń – mówi Adamczyk.

W uzasadnieniu ustanowienia Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych wskazano, że dzień ten „ma być wyrazem hołdu dla żołnierzy drugiej konspiracji za świadectwo męstwa, niezłomnej postawy patriotycznej i przywiązania do tradycji niepodległościowych, za krew przelaną w obronie Ojczyzny.” **Agnieszka Jarczyk**

BĘDĄ PIENIĄDZE NA PROJEKT

W poniedziałek 25 lutego zebrała się Komisja Budżetu i Przestrzegania Prawa Rady Miasta Ustroń. W drugiej części obrad dyskutowano nad budową basenu i przyszłością spółki Termy Ustroń, która została powołana, by wybudować obiekt. Obecni byli wszyscy radni oraz m.in.: burmistrz Przemysław Korcz, wiceburmistrz Dorota Fijak, skarbnik miasta Aleksandra Łuckoś, prezes spółki Michał Dąbrowski, członkowie rady nadzorczej, przewodniczący zarządów osiedli. Obrady trwały prawie 3 godziny. W kolejnym numerze GU przedstawimy szczegółową relację z posiedzenia z wypowiedziami osób zabierających głos w dyskusji.

Skarbnik miasta Aleksandra Łuckoś mówiła, że z powodu niekorzystnych wskaźników ekonomicznych nie ma szans na poręczenie kredytu na budowę basenu ze strony miasta do roku 2025. Mówiono również, że nie ma możliwości pozyskania środków z funduszy europejskich, choć

spółka Termy Ustroń może szukać innego finansowania ze środków zewnętrznych. Jeśli chodzi o lokalizację, to miasto dysponuje działką za Szkołą Podstawową nr 2 i deklaracjami dobrej woli właściciela sąsiednich gruntów, przez które ma przebiegać dojazd do ul. Cieszyńskiej. Na dobrej

drodze jest procedura wymiany położonej obok nieruchomości należącej do Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Ustroniu, ale spółka będzie musiała zapłacić podatek VAT, na który pieniądze przekaże miasto.

Radni uznali, że spółka Termy Ustroń powinna działać dalej i przystąpić do sporządzenia projektu. Wspomniano jednak, że w trakcie przygotowania dokumentacji może się okazać, że na wskazanym terenie nie da się wybudować obiektu, bo ma charakter zalewowy. Żeby to sprawdzić konieczne będą odwierty i badania geologiczne, w sumie za około 20 tys. zł netto. Projekt będzie kosztował prawdopodobnie 0,8-1,0 miliona zł netto, którą to sumę miasto zapłaci w transzach. Faza projektowania zakończy się w 2020 roku. Dodatkowo planuje się przekazać spółce środki na działalność w wys. ok. 200 tys. w 2019 roku. Skarbnik miasta wyjaśniła, że budżet wytrzyma wymienione wydatki,



CZAS SIĘ KOŃCZY, CZYLI SMUTNA OPowieść O NASZEJ PLANECIE

Czy wiecie, jaka jest najważniejsza wiadomość w historii ludzkości, która powinna być na pierwszych stronach światowych gazet i o czym należy dyskutować, jako o kluczowym problemie dotyczącym wszystkich mieszkańców naszej Ziemi? Otóż, życie na naszej planecie wymiera! Obecnie tempo i skala dewastacji życia jest tysiącrotnie większa niż w czasach prehistorycznych. Zagłada dinozaurów to był drobiazg w porównaniu do zmian, które dziś fundujemy biosferze Ziemi, co w niedługim czasie będzie już wszędzie odczuwalne.

Cykliczne spotkanie Polskiego Klubu Ekologicznego w Izbie Przyrodniczo-Historycznej Nadleśnictwa Ustronń zorganizowano 21 lutego z prof. Piotrem Skubałą, biologiem z Uniwersytetu Śląskiego, nazywanym sumieniem ekologicznym. Prezentując filmy i opracowania autorów naukowych uzmysławił on, że żaden kraj nie wypełnia koniecznych zadań w dziedzinie ochrony przyrody i dotychczas jest to całkowita klęska. Rzeczywistość jest przygnębiająca, a wszystkie problemy będą w krótkim czasie narastać. Czy potrafimy

sobie wyobrazić, że ta sprawa niedługo będzie dotyczyć każdego z nas?! To nie jest jeden z licznych obrazów katastroficznych, jakimi niejednokrotnie straszą producenci filmowi. To nasza smutna rzeczywistość. Stale przeobrażamy destruktywnie tę planetę i są już wielokrotnie przekroczone progi bezpieczeństwa, zaś głównym zabójcą życia na ziemi jest nadmierna eksploatacja środowiska naturalnego, a w tym produkcja żywności i energii, urbanizacja, co powoduje zmiany klimatu, które w najbliższym czasie będą dominującym światowym

problemem. Dewastacja środowiska dotyczy zarówno lądów, jak i oceanów, gdzie w wyniku wirów oceanicznych powstało sześć wysp z plastyków, a powierzchnia każdej przekracza pięciokrotnie obszar Polski. Zmiany klimatu spowodują wiele różnych niewyobrażalnych zagrożeń. Przykładowo, gdy prąd oceaniczny Golsztrom, odpowiedzialny za transport ciepła do Europy, który wykazuje oznaki spowolnienia, zmieni swój bieg, to w całej Europie nastąpi klimat jak w północnej Kanadzie.

Czy zapanujemy nad zbliżającą się katastrofą? Od 1995 r. corocznie spotykają się politycy i naukowcy z całego świata na szczytach klimatycznych, a w ubiegłym roku miał on miejsce w Katowicach. Podjęmowane są pewne decyzje, jednak robi się za mało w stosunku do skali zagrożenia. Jedynie zatrzymano powiększanie się dziury ozonowej. Jest proponowane globalne wprowadzenie energii odnawialnej, gdyż ogrzanie temperatury na Ziemi o 4 stopnie w stosunku do czasów przedprzemysłowych spowoduje, że połowa gatunków wyginie. Do tego nie można dopuścić! Podnoszenie temperatury wiąże się z masowym wymieraniem życia.

Jaka jest możliwość działania jednostki wobec tego globalnego problemu? Najlepszym przykładem jest nastolatka Greta Thunberg, szwedzka aktywistka klimatyczna, która w 2018 r. zainicjowała protest pod budynkiem parlamentu w Sztokholmie przeciwko zmianom klimatu, wynikającym z działalności człowieka. Wystąpiła w tej sprawie m.in. na konferencji ONZ, u papieża i na szczycie klimatycznym w Katowicach. Inicjuje ona wielotysięczne demonstracje młodzieży i dorosłych przekonując, że dotychczas w tym zakresie niewiele zdziałano, więc młode pokolenie nie może być bezsilne i obojętne wobec tych realnych zagrożeń. Domaga się radykalnych działań, a przyłączyły się do tych protestów tysiące osób. Należy mieć nadzieję, że pod presją nacisków zdesperowanych i świadomych ludzi zostaną podjęte zdecydowane działania. Ale, czy to jeszcze jest możliwe?

Lidia Szkaradnik

zostaną one wyodrębnione ze środków przeznaczonych na inwestycje.

Za wnioskiem, żeby spółka Termu Ustronń kontynuowała swoje zadanie poprzez wyłonienie wykonawcy dokumentacji projektowej i rozpoczęcie procesu projektowego w rejonie SP-2 oraz za zapewnieniem przez miasto finansowania tego celu i funkcjonowania spółki zgłoszali radni: Sławomir Haratyk, Wincenty Janus, Jadwiga Kręzelok, Damian Ryszawy (Klub Radnych „Ustroniacy”), Jolanta Hazuka, Artur Kluz, Piotr Roman, Paweł Sztefek. Przeciw był przewodniczący Rady Miasta Marcin Janik (Klub Radnych „Projekt Ustronń”) oraz radni tego klubu: Bożena Piwowar, Aleksander Poniatowski, Roman Siwiec, Daria Staniek, Mirosław Szuba, Dariusz Ślężiona.

Wszyscy obecni na spotkaniu byli zgodni co do tego, że basen w Ustroniu musi powstać.

Monika Niemiec



Obrady komisji w poszerzonym składzie trwały prawie 3 godziny.

Fot. M. Niemiec



Wszystkich zgromadzonych powitał Alojzy Pietrzyk, prezes stowarzyszenia „Pamięć Jastrzębska”, oraz ks. bp senior Tadeusz Rakoczy, który dokonał poświęcenia tablicy. Fot. A. Jarczyk

NIE ZŁAMANO NAS

To historia pisana przez duże „H”. To tu, w Ustroniu, obradowali członkowie najliczniejszego regionu w strukturach NSZZ „Solidarność”. To tu podjęte zostały ważne decyzje doprowadzające do wyjścia działaczy opozycyjnych z podziemia i rozpoczęcia legalnej, jawnej działalności. To tu związkowcy narażali się na poważne sankcje ze strony aparatu komunistycznego, mimo to nie bali się i szli naprzód, po wolność.

24-26 lutego 1989 roku w parafii Dobrego Pasterza w Ustroniu Polanie odbył się zjazd delegatów NSZZ „Solidarność” okręgu śląsko-dąbrowskiego. W minioną niedzielę w polańskim kościele upamiętniono 30. rocznicę tego wydarzenia. Na uroczystości zorganizowanej przez stowarzyszenie „Pamięć Jastrzębska” przybyli: posłowie na Sejm RP Stanisław Szwed i Grzegorz Puda, wicewojewoda śląski Jan Chrzęszcz, delegacja zarządu regionu Solidarności Podbeskidzia z przewodniczącym Markiem Boguszem, przedstawiciele organizacji kombatanckich Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych oraz kapelani stowarzyszeń: „Pamięć Jastrzębska” - ks. prał. Bernard Czernecki i „Pamięć Zagłębia” - ks. prał. Stanisław Kocot. Mszy świętej przewodniczył ks. bp senior Tadeusz Rakoczy. Zanim jednak wszyscy udali się do kościoła, aby dziękować Bogu za wyzwolenie Polski spod jarzma komunistycznego, odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy upamiętniającej historyczne wydarzenia sprzed 30 laty. Zgromadzeni odśpiewali Hymn Polski.

– W ramach naszego stowarzyszenia realizujemy autorski program „Pamięć Jastrzębska pamięta i zapomnieć nie pozwoli”. Staramy się, aby nie zapomniano o fakcie, że 24-26 lutego 1989 roku tu, w parafii Dobrego Pasterza w Ustroniu Polanie, odbyło się zgromadzenie delegatów NSZZ „Solidarność” okręgu śląsko-dąbrowskiego. To tutaj zostały podjęte ważne decyzje i powołane władze. Zebrawanie to było konspiracyjne, zagrożone

poważnymi sankcjami ze strony komunistów, ale mimo to udało nam się wszystko sprawnie przeprowadzić. W wyniku tych obrad przyjęliśmy uchwałę okręgu, a ja zostałem wybrany na przewodniczącego wtedy jeszcze nielegalnej „Solidarności” śląsko-dąbrowskiej – mówi Alojzy Pietrzyk, prezes stowarzyszenia „Pamięć Jastrzębska”, działacz opozycji antykomunistycznej okresu 1956-1989, uczestnik obrad Okrągłego Stołu. – Zdecydowaliśmy tu o wyjściu z podziemia i rozpoczęciu jawnej, legalnej działalności. To zamierzenie zrealizowaliśmy kilka miesięcy później. Rozpoczęliśmy odbudowę regionalnych struktur, braliśmy udział w bardzo ważnych wydarzeniach. Byliśmy wtedy najliczniejszym regionem. O ile 13 grudnia 1981 roku za każdą działalność zamykano nas do więzień, to 17 kwietnia 1989 roku wróciliśmy do legalnego działania.

Jak stwierdza Pietrzyk, na początku lat 80. „Solidarność” liczyła około 10 mln członków. Nie wszyscy wytrwali, część wyjechała, przeszła do innych organizacji lub po prostu zrezygnowała z walki. To właśnie w Ustroniu spotkali się najwytrwalsi.

– Nikogo z naszego regionu nie złamano, co niestety zdarzało się w innych strukturach „Solidarności” – wspomina prezes „Pamięci Jastrzębskiej”. – Chociaż na koniec zostało nas 172, nie poddaliśmy się. Przeszliśmy przez to Morze Czerwone suchymi stopami.

I tak nadszedł rok 1989 i obrady Okrągłego Stołu.

– Uczestniczyłem w okrągłostołowych obradach. Byłem tam bardzo radykalny, nie chciałem pójść na żadne wielkie ustępstwa. Miałem dylemat czy w ogóle brać w tych obradach udział czy nie. Naprzeciwko siedzieli przecież ci, którzy mnie wcześniej zamykali do więzienia. Zdecydowałem się jednak uczestniczyć w tym wydarzeniu. Miałem tam wtedy dość ostre wystąpienie, mówiłem o ich zbrodniach, gdy wychodzili i strzelali do ludzi, zamykali w więzieniach i represjonowali. Później w kuluarach mi mówiono, że zbyt ostro się wypowiedziałem, ale nie mogłem inaczej – stwierdza Pietrzyk. – Obrady Okrągłego Stołu miały olbrzymie znaczenie dla dalszych losów Polski. Początkowo byłem wobec tego wszystkiego sceptyczny, uważałem, że można było osiągnąć jeszcze więcej. Wychodziłem z założenia, że powinniśmy przeprowadzić w pełni wolne wybory. Jednak z perspektywy czasu widzę, że byłem w błędzie. Kto wie, czy jeśli wtedy nie mielibyśmy wolnych wyborów nie byłoby wojny domowej? Stopniowo trzeba do danych spraw dochodzić. Choć nie wiem, czy my jako Polacy potrafimy w pełni wykorzystać narzędzia, jakie nam daje demokracja.

Temat Okrągłego Stołu nasuwa postać Lecha Wałęsy, wtedy uważanego za czołowego opozycjonistę PRL, dziś nazywanego TW „Bolkim”.

– Jeśli chodzi o samą postać Lecha Wałęsy to czekam, aż Lechu wykaże się odwagą i zmierzy z własną przeszłością. Byłem w Sejmie I kadencji, zasiadałem w Sejmowej Komisji Lustracyjnej i sprzeciwiałem się obaleniu rządu Jana Olszewskiego. W powstałej Sejmowej Komisji ds. zbadania uchwały, w wyniku której powstały tzw. listy Macierewicza, lustrowałem materiały związane z TW „Bolek” – mówi prezes jastrzębskiego stowarzyszenia. – Lechu musi przede wszystkim stanąć w prawdzie, przed samym sobą i przed Polakami. Ja powiem tyle: czekam na Lecha.

W trakcie homilii ks. bp Rakoczy podkreślał wielkie zaangażowanie „Solidarności” i Kościoła katolickiego w walce o niepodległą Polskę. Szczególną postacią jest św. Jan Paweł II, który nie bał się upominać o swój kraj i naród. Dzięki jego niezłomnej postawie Polacy mieli nadzieję i szli ku upragnionej wolności.

– Rok 1989 był przełomowy i o tym wszyscy Polacy powinni pamiętać. 30 lat temu odzyskailiśmy nasz kraj. Nie byłoby tych przemian bez „Solidarności” i was tu obecnych. Z wielką wdzięcznością wspominamy fakt, że przed 30 laty działacze solidarnościowi spotkali się tu, w Ustroniu, by pracować nad tą przemianą, by o nią zabiegać – mówił bp Rakoczy. Podkreślił także, że to działanie motywowane było miłością do potrzebującego, dla jego dobra i wolności. To właśnie miłość obudziła w ludziach potrzebę dialogu i współdziałania dla dobra narodu. Na koniec uroczystości jej uczestnicy odśpiewali „Boże, coś Polskę”.

Patronat nad wydarzeniem objęli Jarosław Szarek, prezes IPN, oraz Jan Kasprzyk, szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. **Agnieszka Jarczyk**

USTA MILCZĄ, DUSZA ŚPIEWA

Przed nami ostatnie dni karnawału, a zatem tańczmy i radujmy się póki jeszcze czas! A okazją do wybornej zabawy był też występ zespołu wokально-instrumentalnego „Artes Ensemble”, który w sobotę 16 lutego przybył po raz pierwszy do MDK „Prażakówka”, podążając do nas znad morza. Karnawałowa Gala Operetkowa, zatytułowana „Przetańczyć całą noc”, zachęciła wielu melomanów, toteż sprzedano wszystkie bilety, a przed imprezą sala widowiskowa zapelniała się miłośnikami tego gatunku muzycznego w sile wieku, czyli eleganckimi nobliwymi panami i odświeżenie ubranymi przedstawicielkami płci pięknej. Pięciu wykonawców, absolwentów akademii muzycznych, będących też solistami oper i filharmonii, zapewniło znakomitą ucztę duchową, a oczarowana publiczność, słuchając wiedeńskich utworów Straussa, węgierskich czardaszy czy hiszpańskich arii, potrafiła docenić wielkie dzieła, a także ich odtwórców. Ci z kolei znakomicie przywoływali atmosferę dawnych arystokratycznych salonów z wytwornymi, pełnymi przepychu balami i miłosnymi intrygami. Słuchacze dali się ponieść urokowi tego niezapomnianego widowiska, a to za sprawą pełnego ekspresji śpiewu wokalistów dopełnionego



sugestywną grą aktorską oraz wielokrotnie zmienianymi kostiumami, co przeplatała błyskotliwa narracja oraz zabawne dialogi z publicznością. A gdy zabrzmiały arie ze słynnych operetek jak „Hrabina Marica”, „Baron cygański”, czy musicali „My fair lady”, „Przetańczyć całą noc”, to artystów nagradzano burzą oklasków. Trzeba przyznać, że gale operetkowe cieszą się zawsze dużym uznaniem i wzruszają niezmiennie od dziesiątą lat.

Lidia Szkaradnik



Pan Marian miał magiczne szczęście.

Fot. L. Szkaradnik

CZY LUBIMY ILUZZĘ?

Magia jest w stanie zadziałać na publiczność jedynie wtedy, gdy odbywa się w czasie rzeczywistym, a nie na obrazie telewizyjnym. Dzisiejsza technologia pozwala ożywić dinozaury i zainteresować wieloma nieprawdopodobnymi wydarzeniami, a zatem tylko bezpośredni kontakt z „czarodziejem”, który zaskakuje efektami pozornie sprzecznymi z prawami fizyki jest podziwiany i oklaskiwany.

Pod koniec ferii w piątek, 22 lutego w MDK „Prażakówka” nastąpił występ iluzjonistów, a wśród zainteresowanych przeważały dzieci i młodzież oraz sporo dorosłych. Dwaj czarujący magicy wraz z efektownymi asystentkami wprowadzili odpowiedni nastrój poprzez muzykę, grę świateł i zasłony dymne, bawiąc publiczność iluzją przez niemal dwie godziny. Prezentowali jasnowidzenie, lewitacje i znikanie przedmiotów przekonując, że nie ma dla nich rzeczy niemożliwych.

Oczywiście dobrą zabawę i wiele emocji zapewniały tricki z udziałem publiczności, a więc na scenie znalazło się sporo dorosłych i dzieci, które na pewno długo zapamiętają te niesamowite przeżycia. Niektórzy chłopcy z pierwszych rzędów zostali przecięci prawdziwymi czarodziejami, którym, zdawałoby się, tylko w niewielkim stopniu pomagali zawodowcy. Ten tajemniczy nastrój i wprost niemożliwe historie następujące na oczach widzów jak znikanie, czy przemieszczanie się przedmiotów i wiele innych,

nieprawdopodobnych, a jednak prawdziwych, zdarzeń pobudzały wyobraźnię, zwłaszcza młodych widzów, toteż każdy uosabiał się już w roli magika z czarodziejską różdżką. Ważnym narzędziem w początkowych scenach były nożyczki, którymi iluzjonista przecinał sznur dokładnie na poły, a stale okazywało się, że połówki jednak nie były równe. Jeden z dociekliwych chłopców stwierdził, że musi to wypróbować w domu, więc przestraszona mama zapowiedziała, że nożyczki będą schowane.

Z kolei wprost magiczne szczęście miał pan Marian, który za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki wylosował dwa bilety na ten spektakl, a podczas imprezy został poproszony na scenę, gdzie uczestniczył w zgrabnej sztuczce z papierem toaletowym. A może sam zostanie sztukmistrzem?

Najwięcej śmiechu wywołała scena z udziałem czterech młodych wysportowanych mężczyzn. Rozpoczęło się niewinnie, wystarczyło stojąc wysunąć lewą nogę, podnieść prawą rękę i krzyknąć. Dopiero później zaczęły się tzw. schody. Należało usiąść na odpowiednio ustawionych taboretach, położyć się na nogach sąsiada i wreszcie prowadzący wyjął spod czterech połączonych panów taborety. Powstała niesamowita, spleciona żywa figura (co widać na zdjęciu), która trwała bez ruchu przez dłuższy czas, mimo zachęty iluzjonisty, by już się rozłączyć, co jednak wcale nie było łatwe. Wyczyn ten można powtórzyć na spotkaniu towarzyskim, z pewnością dostarczy wszystkim obserwatorom dużo śmiechu i zabawy. A może to czarowne spotkanie zainspiruje któregoś z widzów, prowadząc go w tej dziedzinie na szczyt i przyniesie sławę, jaką osiągnął David Copperfield?

Lidia Szkaradnik





Zgromadzeni w muzeum odśpiewali „Ojcowski dom”.

Fot. A. Jarczyk

STOICCY MĘDRCY

(cd. ze str. 1)

– Pogodna, życzliwa postawa obu twórców wobec darów losu stale ich charakteryzowała. Zarówno Boguś, jak i Karol, dary losu przyjmowali pokornie i godzili się z tym, co zsyłało życie. Obaj zapisali się w historii naszego Ustronia złotymi zgłoskami – mówiła Danuta Koenig, która prowadziła sobotnie popołudnie wspomnień. – W kronikach miasta zostały zapisane daty ich urodzin i daty, niestety, śmierci. Każdy z nas kiedyś z tym światem musi się pożegnać, ale przez to, że jesteśmy otoczeni pracami Bogusia i Karola mam wrażenie, że gdzieś obaj między nami siedzą. I pewnie razem z nami tu są i towarzyszą w trakcie tego dzisiejszego spotkania.

Obecni w sali muzealnej wspominali liczne wydarzenia, epizody, które utrwaliły w pamięci postacie obu artystów. Wiele historii powodowały uśmiech, niejedne też wzruszenie. Jak powiedziała Koenig, te niezwykle postacie z całą pewnością zapisały się w wielu sercach i pamięci jako osoby o niekłamanej życzliwości, niezwykle skromne, z wielkim poczuciem sprawiedliwości, ale też jako osoby, które szczególnie tu, na cieszyńskiej ziemi, były społegliwe. Ta społegliwość przylgnęła do ich natury.



– O ich twórczości powiedziano już bardzo wiele. Obrazy obu twórców, w których słyszemy szum wiatru, potoku, śpiew ptaków, przekazują emocje, z jakimi Karol i Boguś je tworzyli. Zbratali się z przyrodą, a częśćkę, którą uwiecznili na swoich dziełach, przekazywali nam. Przez to nie odeszli od nas tak naprawdę nigdy – mówiła prowadząca spotkanie. – Prof. Szczepański we wstępie do miniatur „Korzeniami wrośłem w ziemię” napisał znamienne słowa, które już kilkakrotnie cytowałam, ale pozwolę sobie przytoczyć je ponownie: „Każdy z nas, w procesie wrastania w ziemię, podczas chodzenia do szkoły, na studia, do zakładów pracy, w relacjach sąsiedzkich, rodzinnych, otrzymuje coś w darze. Każdy z nas zobowiązany jest oddać to tej ziemi.” Jestem absolutnie przekonana i państwo pewnie też, że zarówno Boguś, jak i Karol, oddali to naszej ziemi w dwójnasób.

Wspomnienia o obu artystach pobiegły daleko, na sam początek ich życia. Karol Kubala, urodzony w Nierodzimiu w bardzo skromnej rodzinie, ukończył studia na ASP w kierunku rzeźby. Pracował na Uniwersytecie Śląskim na wydziale plastycznym jako nauczyciel akademicki, przekazując studentom swoją olbrzymią wiedzę. Był pracownikiem Kuźni Ustroń, jak sam mówił, chodził do fabryki. Tam był zatrudniony jako dekorator. Towarzyszyły mu młode dziewczyny, które go wspierały w różnych dekoracyjnych zadaniach. On zaś kształtował je artystycznie.

– Sama miałam wielki zaszczyt z nim współpracować. Był autorem wielu scenografii na różnych imprezach, czy to w domu kultury, czy w amfiteatrze. Mogę powiedzieć, że Karol był takim pogotowiem artystycznym. Jak już nikt nie wiedział, co można zrobić, to co się robiło? Dzwoniło się do Karola. A co robił Karol? Zawsze się chwycił za czoło, ale nigdy nie odmówił. Nigdy nie powiedział: „Tego się nie da zrobić”. Ale nigdy też nie miał czasu, bo był rozszarpywany na wszystkie możliwe strony. Wszędzie go wołali, bo był po-

trzebny. Ponieważ nieraz mu asystowałam, mogę powiedzieć, że to, co tam Karol robił, to była gigantyczna praca. Kiedy już, po wytężonej pracy, napięcie było ogromne, reżyser, zdawałoby się, dostanie zawału, wszyscy gotowi byli rzucać mięsem, to Karol stanął sobie między brzoškami w amfiteatrze, rozłożył papier i malował. Nie dał się wyprowadzić z równowagi. Nigdy nie słyszałam, żeby krzyczał czy był nerwowo. U niego zawsze był spokój i porządek – mówiła Danuta Koenig. – A z drugiej strony mamy Bogusia. Urodził się w Dobce w 1927 roku. 12 lat później wybuchła wojna. Sponiewieranie tego młodego człowieka losami wojny było niezwykle. Najpierw armia niemiecka, losy jeńca, a potem wstrząsający epizod więzienia politycznego, kiedy to Boguś „znieważył” wizerunek Stalina - w pracowni w fabryce domalował mu czerwonego wąsa. Niby to był żart, ale stała się z tego tragedia życiowa. Za czyn ten skazano go na 2 lata więzienia. Te wydarzenia Boguś musiał w swoich emocjach przetrwać. Jeśli chodzi o jego twórczość, był samoukiem, niezwykle uzdolnionym artystycznie. Te uzdolnienia ukształtowały jego duszę.



Moment otwarcia Izby Pamięci Bogusława Heczki.

Fot. A. Jarczyk

A dom na Gojach, w którym przeżył większość lat swojego życia, kształtował porządek myśli i rzeczywistości. Dom miał niezwykle aурę, a Boguś wielkie talenty.

To, co obu artystów łączyło, a co podkreślali zgromadzeni w muzeum, to wielka życzliwość i niezwykła pokora, zarówno w trakcie pracy, jak i w życiu prywatnym. Nazwano ich stoickimi mędrkami. Podkreślono, że godnie i spokojnie godzili się z tym, co przynosiło życie.

Między wspomnieniami wypowiedzianymi przez obecnych przypomniano dokonania obu artystów za pomocą prezentacji multimedialnych. O oprawę muzyczną zadbała skrzypaczka Marlena Janik. Na koniec tego wspomnieniowego popołudnia uroczystie odśpiewano „Ojcowski dom” oraz otwarto Izbę Pamięci Bogusława Heczki, a dokonali tego burmistrz Przemyśław Korcz, syn artysty Kazimierz Heczko oraz dyrektor Muzeum Ustrońskiego Magdalena Lupinek. **Agnieszka Jarczyk**



ABY TRADYCJI STAŁO SIĘ ZADOŚĆ

Tłusty czwartek to dzień, w którym można sobie pofolgować i pozwolić na nieco luźniejsze potraktowanie jadłospisu. Wiele osób udaje się do cukierni, aby zakupić królujący przysmak - pączki, nadziewane różnorodnymi smakami, przyozdobione lukrami czy cukrem pudrem. Jednak znajdują się i tacy, którzy przez lata własnoręcznie przygotowywali lub nadal przygotowują ten słodki deser. Na czym polega fenomen tłustego czwartku?

Ten jedyny taki czwartek w roku wypada na tydzień przed końcem karnawału, określonego w naszych stronach jako „zapusty”. Był to czas zabaw i ożywionych kontaktów towarzyskich. Najbardziej intensywny był zawsze ostatni tydzień karnawału, rozpoczynający się tłustym czwartkiem. Wtedy też jedzono i pito tyle, jakby miało to starczyć za cały okres wielkopostnych wyrzeczeń. Na stołach królowały napitki, tłuste mięso i słodkie wypieki: pączki, racuchy, różne placki i faworki. Mając na uwadze głównie pączki pisano: „(...) wydoskonalilo się to do stopnia najwyższego. Staroświeckim pączkiem trafiwszy w oko, mógłby go być podsinić, dziś pączek jest tak pulchny, tak lekki, że ścisnąwszy go w rękę znowu się rozciąga i pęcznieje jak gąbka do swojej objętości, a wiatr zdmuchnąłby go z półmiska.”*

No właśnie, tradycje związane ze smażeniem pączków są różne, dziś można zaobserwować coraz to nowe nadzienia dodawane do tych słodkich rarytasów, pomysłem zdaje się nie być końca. Moi rozmówcy stawiają jednak przede wszystkim na sprawdzone od lat przepisy tradycyjnego smażenia tych tłustoczwartkowych specjalów.

Pani Urszula, ustronianka od pokoleń, wspomina, że w jej rodzinnym domu pączki robiono na sylwestra.

– W moich latach młodości nie było takiego zwyczaju jak tłusty czwartek. Ten dzień pojawił się później. Z tego, co też słyszałam od moich bliskich i znajomych, u nich także pączki przygotowywano na ostatni dzień roku. W moim domu robiono je właśnie na sylwestra, część chowano do chłodniejszych miejsc i odgrzewano w piekarniku – mówi pani Urszula. – Muszę przyznać, że dopóki mieszkalam z rodzica-

mi, w ogóle nie gotowałam ani nie piekłam. Wszystko robiła moja mama. Dopiero kiedy wyszłam za mąż, powoli zaczynałam się wszystkiego uczyć. Jako że pracowałam w zespole szkół gastronomiczno-hotelarskich, moje koleżanki przekazywały mi różne przepisy i doradzały w wielu kwestiach. Wiedzę czerpałam też z zajęć szkolnych.

Rodzice pani Urszuli byli bardzo otwarci na ludzi. Dom pełen był gości. Na każde spotkanie przygotowywali poczęstunek. Na początku lat 90., kiedy już pani Urszula miała własną rodzinę, a kontakty z przyjaciółmi były bardzo ożywione, postanowiła spróbować i na pewien tłusty czwartek usmażyła pączki. Wtedy to zwyczaj smażenia pączków właśnie w tłusty czwartek stał się bardziej powszechny.

– Te pączki wszystkim wtedy zasmakowały. Pomyślałam, że mogą być taką tradycją naszych spotkań i od tamtego momentu, na tłusty czwartek, spotykaliśmy się z przyjaciółmi przy pączkach mojej roboty. Później, po kilku latach przerwy, pączki robiłam już dla najbliższych i dla współpracowników syna, i tak jest do dziś. Póki mam siły i ochotę to będę takie tradycyjne pączki smażyć. Robię je w dzień tłustego czwartku już z samego rana, tak żeby na porę południową były gotowe.

Zdawać by się mogło, że przygotowywanie deserów to domena kobiet. Okazuje się jednak, że nie do końca...

– W mojej rodzinie tradycje cukiernicze były przekazywane z pokolenia na pokolenie. Mój ojciec był cukiernikiem i odkąd pamiętam, robił dużo ciast, tortów i innych okazjonalnych słodkości. Ojciec, już za czasów okupacji, pracował w Żywcu. W latach 70. w Rajczy, następnie tu, w Ustroniu – opowiada pan Aleksander

Rozmus, z zawodu i zamiłowania cukiernik. – Moja pasja do cukiernictwa zaczęła się doryć wcześniej. Pamiętam, jak któregoś razu tata musiał na konkurs wykonać ogromne torty - jeden tradycyjny, drugi w kształcie wazonu i trzeci w kształcie samolotu. Pomagając mu przy tej robocie bardzo mi się to spodobało. Kończąc 7. klasę wiedziałem, że będę cukiernikiem. Szkoliłem się i poznawałem tajniki tego słodkiego zawodu. Pracowałem najpierw jako uczeń, następnie zdałem egzaminy czeladnicze, będąc już w Ustroniu - mistrzowskie.

W 1974 roku rodzina pana Aleksandra osiedliła się w Ustroniu i otworzyła jedną z pierwszych w tym mieście cukierni. Przypominając sobie tradycje związane z tłustym czwartkiem, pan Aleksander wspomina, że od momentu otwarcia zakładu w Ustroniu, pączki w rodzinnym biznesie robione były już na masową skalę. Choć, jeśli chodzi o robienie pączków, to rekord został pobity troszkę wcześniej...

– Pamiętam, że kiedy chodziłem jeszcze do szkoły i przyuczałem się zawodu w jednej z cukierni w Katowicach, na których tłusty czwartek pobiliśmy rekord świata - wyrobiliśmy 10 tysięcy pączków. Było nas wtedy 8 osób. Pracę zaczęliśmy już w środę, tak żeby na czwartek pączki były gotowe – mówi pan Rozmus. – Przy pączkach jest dużo pracy, bo ciasto trzeba najpierw zagnieść, czekać aż wyrośnie, spulchnie, stanie się odpowiednio przystosowane i wtedy można formować pączki.

W 2000 roku pan Aleksander samodzielnie prowadził już ustronjski biznes. Wymyślił wtedy nowość - pączki orange.

– Nadzienie było pomarańczowe, na wierzchu lukier i na nim skórki pomarańczy. Kiedy jeden z moich kolegów przyjechał i skosztował moich pączków, mylnie sądził, że kupił je od innego cukiernika. Gdy mu powiedziałem, że sam je zrobiłem, był w szoku. Bardzo mu smakowały – wspomina pan Rozmus. – W kolejnych latach, gdy zbliżał się tłusty czwartek, wszyscy znajomi i bliscy zamawiali właśnie te pączki. Teraz już nie zajmuję się smażeniem pączków, póki co te tradycje zatrzymały się na mojej osobie, kto wie, może któryś z wnuków przejmie po mnie takie cukiernicze zamiłowanie.

Moi rozmówcy zgodnie podkreślają, że najlepiej trzymać się tradycji, bo ona sama się obroni.

Agnieszka Jarczyk

*Zaczerpnięto z książki „Święta w polskim domu” autorstwa Joanny Łagody, Mai Łagody-Marciniak i Anny Gotowiec.

9/2019/4/R

9/2019/4/R



Willa Kolor
Ustroń, ul. Gałczyńskiego 2b

ZATRUDNI PANIE
NA STANOWISKACH:
• **RECEPCJONISTKA,**
• **KELNERKA**

Kontakt: tel. kom. 601464866
e-mail: pwkolor@op.pl

Czasy dzisiaj nastały takie, że przyrodnik nie wie czy się cieszyć, czy też się, płakać i rozpaczać. Przez wiele, wiele lat ktoś o przyrodniczej wiedzy i takiz zainteresowaniach traktowany był poniekąd jako mniej lub bardziej nieszkodliwy człowiek „od kwiatków i pszczółek”, co może i trochę głośno pokrzyć i ponarzeka, poużala się nad losem jakiegoś żywego, zwierzęco-roślinnego drobiazgu, wycinanego w parku drzewa, czy karczowanego kawałka lasu, ale zbyć go można w zasadzie wzruszeniem ramion. A dziś? Wystarczy jakąś drukowaną gazetę otworzyć, bądź serwis informacyjny w telewizorze czy w komputerze włączyć, a tu już przyrodnicy zewsząd ze swoimi „kwiatkami i pszczółkami” się wpychają i niczym złowieszcze Kassandra same klęski i nieprzyjemności głoszą. Naprawdę nie przesadzam – nie tak dawno, ledwo w piątek gazeta o największym w kraju nakładzie donosiła o wymieraniu owadów, a już w poniedziałek ta sama redakcja ogłaszała, że oto widok pocziwego i pospolitego niegdyś wróbla staje się na polskim niebie niecodzienną rzadkością (notabene kilka dni później na tych samych łamach można było przeczytać, że z wróblami i ich „kuzynami” mazurkami wcale nie jest aż tak źle, a wręcz przeciwnie), aby po kilku dniach „dobić” Czytelników przyrodniczymi skutkami przekopu Mierzei Wiślanej czy rozłożoną na raty agonią zwierząt związanych z Antarktydą. Wszystko to okraszone opisami godnymi największych i najbardziej spektakularnych katastrof i przypawione nie łyżką, ale całą beczką dziegiu, czyli wskazaniem winowajcy tych wszystkich nieszczęść – człowieka.

W sumie dla wielu przyrodników tego typu medialne „newsy”, formułowane w jak najbardziej słusznym alarmistycznym tonie i publikowane w tak zwanych mediach głównego nurtu, powinny być poniekąd źródłem zadowolenia i satysfakcji, gdyż po prostu zasługują na krótkie podsumowanie: „A nie mówiliśmy?”. Tyle tylko, że szkoda przyrody po prostu, której częścią – całkiem sporą, a na pewno niezwykle rozpychającą i panoszącą się – jesteśmy. Tak to bowiem natura sobie urządziła, że utrata (wymarcie) bądź drastyczne ograniczenie liczebności jakiegoś gatunku, nawet „drobnego” i znanego jedynie wąskiej grupie specjalistów, wywołuje tzw. efekt domina, a w zasadzie efekt motyla, czyli rodzi przeróżne skutki i reakcje, prowadząc wcześniej czy później, w mniej lub bardziej odległym miejscu na kuli ziemskiej do mniejszej lub większej katastrofy. Na karb wciąż znikomej wiedzy o otaczającym nas świecie złożyć należy fakt, iż na ogół nie potrafimy rozpoznać i przewidzieć, a czasem wręcz dostrzec efektów zniknięcia jakiegoś wydawałoby się „banalnego” gatunku.

W ostatnich kilku latach, zarówno na łamach czasopism naukowych, jak i w różnorodnych mass-mediach, dosyć regularnie ukazują się doniesienia o wymieraniu owadów. Tak, tak – z naszego otoczenia znikają owady, chociaż w naszym ograniczonym postrzeganiu świata jesteśmy skłonni „dać sobie głowę uciąć”, że nic „w tym temacie” się nie zmienia. Przecież ilość uprzykrzających nasze codzienne życie much czy komarów wydaje się być taka sama! Inna sprawa, że czasem wystarczy jedna mucha nieustannie siadająca na upatrzonej kanapce, bądź dosłownie jeden muzycznie uzdolniony komarzy solista, koncertujący nad naszym uchem przez całą noc, i już jesteśmy świeście przekonani, że oto cały owadzi świat zmówił się przeciwko nam! Kiedy jednak nad sprawą pochylają się entomolodzy i ekolodzy, biorą pod lupę wszystkie, a nie tylko najpospolitsze owady (a przypomnieć warto, że mowa o najliczniejszej grupie zwierząt, liczącej około miliona gatunków, co stanowi mniej więcej 70% wszystkich znanych nauce taksonów zwierząt), uruchamiają lupy, mikroskopy i liczydła, to wychodzi im, że spada liczebność owadów, ich biomasa, a także – co najbardziej zatrważające, bowiem nieodwracalne – różnorodność gatunkowa. I tak na przykład w Niemczech w ciągu niecałych 30 lat liczebność owadów spadła nawet o 76-82%,

a ich biomasa zmniejszyła się aż 5-ciokrotnie (kiedy rozpoczęto badania, odławiano do jednej pułapki średnio ok. 1600 g owadów, a obecnie zaledwie 300 g). W Europie i Stanach Zjednoczonych badacze udokumentowali spadek liczebności populacji gatunków dzikich i udomowionych pszczół o co najmniej 30-40%. Również tempo wymierania gatunków owadów jest szokujące – blisko 8 razy szybsze niż w przypadku gadów, ptaków i ssaków. W efekcie, w najbliższych kilku dekadach z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością wymrze, czyli po prostu zniknie z powierzchni Ziemi, nawet 40% gatunków owadów!

Przyczyną tej dramatycznej sytuacji owadów jest kombinacja różnych czynników, począwszy od intensywnego, wieloobszarowego i przemysłowego rolnictwa, uzależnionego od stosowania ogromnych ilości nawozów sztucznych i pestycydów, gwałtownie postępująca urbanizacja i zanikanie siedlisk, i oczywiście – *last but not least!* – zmiany klimatu. Miesiąc temu pisałem w *Ustrońskiej* o globalnym ociepleniu i związanej z tym procesem migracją wielu południowych gatunków roślin i zwierząt na północ, w dotąd zimniejsze strefy klimatyczne. Czasem można spotkać się z opinią, że te dwa procesy – wymieranie jednych gatunków i ekspansja innych – poniekąd się równoważą. Fakt, że jakieś gatunki wymierają, ale na ich miejsce pojawiają się nowe – emigranci z innych stron świata, nie powinien jednak napawać optymizmem, bowiem to nie jest tak, że te drugie zastąpią te pierwsze i w sumie nic się nie zmienia, nadal będzie fajnie i w porządku. Przyroda tak nie działa – każdy gatunek jest jedyną w swoim

rodzaju, unikalną „kompozycją” cech oraz funkcji, jakie pełni w środowisku. Jeśli zniknie np. jakiś gatunek dzikich pszczół, to może się okazać, że konkretny gatunek rośliny został tym samym skazany na zagładę, bowiem budowa jego kwiatów jest ściśle dostosowana do tego jednego i jedyne gatunku pszczół-zapylaczy. I to właśnie w takich układach – zależnościach pomiędzy owadami i roślinami, naukowcy dostrzegają największe zagrożenie dla środowiska (i dla człowieka), związane z wymieraniem owadów. Szacuje się, że ponad 3/4 gatunków dzikich roślin kwitnących w regionach o klimacie umiarkowanym jest zapylana przez zwierzęta, w zdecydowanej większości przez owady. Jeśli te zwierzęta znikną, rośliny nie zostaną zapylone, nie zawiążą więc owoców i nie wydadzą nasion, które zapewniają przecież pojawienie się kolejnych pokoleń roślin i przetrwanie gatunku. Owady zapylające mają wpływ na 3/4 wszystkich roślin uprawnych na całym świecie, czyli jedną trzecią globalnej produkcji roślinnej, od której jesteśmy uzależnieni my – ludzie, oraz hodowane przez nas zwierzęta. Ale to nie wszystko – owadami żywi się całe mnóstwo gatunków zwierząt, chociażby ptaki. Łatwo się domyśleć, co stanie się choćby z owadożernymi jaskółkami, kiedy zabraknie np. much i komarów. Owady wreszcie odżywiają się innymi owadami – dobrym przykładem są chociażby ważki (na zdjęciu ważka nosząca wdzięczną nazwę *gadziogłówka pospolita*), w których menu istotną rolę odgrywają m.in. komary. W ogólnościowej czerwonej księdze gatunków zagrożonych na 118 gatunków owadów związanych ze środowiskiem wodnym aż 106 to właśnie ważki, a szacuje się, że nawet 10 procentom gatunków ważek na świecie grozi wyginiecie. Co to oznacza? To proste – im mniej ważek, tym więcej komarów, im więcej komarów, tym chętniej będziemy sięgać po pestycydy, aby komary „wybić”, a im więcej pestycydów w środowisku, tym więcej innych gatunków owadów (nie-komarów) będzie ginąć... I tak kółeczko się zamyka!

Być może niejeden Czytelnik poczuje się dotknięty i obrażony nieostrożnością niniejszej parafrazy znanych słów ks. Jana Twardowskiego, ale doprawdy powinniśmy szybko nauczyć się cenić, szanować i kochać owady, bowiem tak szybko giną. A dlaczego i za co mamy polubić ważki, opowiem w kolejnym artykule z cyklu „Blżej natury”.

Aleksander Dorda

BLIŻEJ NATURY

O WYMIERANIU OWADÓW (1)





ZDOBYTA PO RAZ DRUGI

Zawody narciarskie o Puchar Korony Czantorii odbyły się w naszym mieście po raz drugi. Skupiły około 100 zawodników z różnych części Śląska, choć, jak zaznacza Piotr Heczko, prezes SRS „Czantoria”, sporą grupę stanowili narciarze z ustronńskiego klubu.

– Z roku na rok Puchar Czantorii przyciąga coraz więcej zawodników. Razem z KL „Czantoria”, KL „Poniwiec” i Miastem Ustroniu staramy się, aby ta impreza sportowa się rozrastała – mówił Piotr Heczko. – W tym roku kończymy 2. edycję Pucharu Korony Czantorii, muszę powiedzieć, że praktycznie wszystko przebiegło tak jak zaplanowaliśmy. Sam Puchar Czantorii zaś odbywa się w Ustroniu od dłuższego czasu. Kiedyś to były jedne z najważniejszych zawodów w Ustroniu.

Jak mówił prezes SRS „Czantoria”, pogoda w tym roku dopisała, mimo niedawnych plusowych temperatur i małych obaw dotyczących utrzymania trasy, wszystko przebiegło zgodnie z planem.

– Zawodnicy dowiadują się o tych zawodach przez internet czy pocztą pantoflową. Muszę stwierdzić, że przyciąga-

ją ich też atrakcyjne nagrody w postaci czy to kamerek go-pro czy weekendów w ustronńskich hotelach. Wiadomo, im bardziej spektakularnie tych więcej chętnych – stwierdził Heczko. – Zawodników z naszego klubu jest tu około 30. To nasze zawody, więc jakby ich mogło nie być!

Każdy zawodnik starał się uzyskać jak najlepszy czas w swojej kategorii. Ostatecznie miejsca na podium zajęli: Emma Kulig, Pola Kolasa; Mikołaj Kulig, Marcel Basista, Józef Łamacz (rocznik do 2013); Barbara Helios, Hania Krawczyk, Zofia Sikora; Marian Wojtyła, Michał Kustra, Franciszek Szczyrba (rocznik 2011-2012); Marta Juraszczyk, Justyna Trzaska, Martyna Golba; Filip Gancarz, Mikołaj Heczko, Igor Majka (rocznik 2009-2010); Kamila Wojciech, Emilia Śliwka, Antonina Kania; Kacper Greene, Hugo Polak, Igor Olszak (rocznik 2007-2008); Julia Greene, Pola

Gibiec, Amelia Warzecha; Maksymilian Kamiński, Mikołaj Śliwka, David Meissner (rocznik 2004-2006); Róża Warzecha, Natalia Heczko, Wiktoria Pokorny; Grzegorz Hussar, Aleksander Wojciech, Mikołaj Bebek (rocznik 2000-2003); Ryszard Kwiecień, Andrzej Kral, Stefan Marek (mężczyźni od 1953); Jadwiga Gołda, Ewa Matuszyńska; Zbigniew Gomola, Mirosław Sędłak, Tomasz Smusz (rocznik 1954-1968); Patrycja Polak, Anna Ostrowska, Magda Kamińska; Michał Kurzeja, Paweł Worek, Klaudiusz Fojcik (rocznik 1969-1983); Katarzyna Wojcieszyn, Ksymena Smusz, Daria Śliwka; Krzysztof Kania, Marcin Czyż, Borys Madejczyk (rocznik 1984-1999).

W klasyfikacji generalnej podium zdobyli: Pola Kolasa i Emma Kulig oraz Mikołaj Kulig, Józef Łamacz i Hugo Kolasa (rocznik do 2013); Barbara Helios, Zofia Sikora i Hanna Pierlak oraz Franciszek Szczyrba, Marian Wojtyła i Jakub Gałaszek (rocznik 2011-2012); Marta Juraszczyk, Justyna Trzaska i Hanna Łamacz oraz Filip Gancarz, Tymoteusz Ormaniec i Mikołaj Heczko (rocznik 2009-2010); Kamila Wojciech, Emilia Śliwka i Antonina Kania oraz Kacper Greene, Hugo Polak i Jan Aksamit (rocznik 2007-2008); Pola Gibiec, Julia Greene i Amelia Warzecha oraz Maksymilian Kamiński, David Meissner i Mikołaj Śliwka (rocznik 2004-2006); Róża Warzecha, Wiktoria Pokorny i Natalia Heczko oraz Grzegorz Hussar, Kacper Walczak i Mikołaj Bebek (rocznik 2000-2003); Wiktoria Gibiec, Ksymena Smusz i Katarzyna Wojcieszyn oraz Marcin Czyż, Borys Madejczyk i Dawid Hussar (rocznik 1984-1999); Anna Ostrowska, Barbara Kolarczyk i Monika Ciślak oraz Paweł Worek, Michał Kurzeja i Klaudiusz Fojcik (rocznik 1969-1983); Ewa Matuszyńska i Jadwiga Gołda oraz Zbigniew Gomola, Mirosław Sędłak i Tomasz Smusz (rocznik 1954-1968); Ryszard Kwiecień, Andrzej Kral i Alfred Biel (rocznik od 1953).

Agnieszka Jarczyk

CURLING I HOKEJ

Ruszyła Zimowa Akademia Sportu, o której pisaliśmy w poprzednim numerze GU. Inauguracja nastąpiła w obecności burmistrza Przemysława Korcza i dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 Magdaleny Herzyk. To właśnie w tej szkole odbędzie się cykl zajęć propagujących zimowe dyscypliny sportu pod patronatem Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz Ministra Sportu i Turystyki. Największym zainteresowaniem wśród uczniów cieszył się biathlon, bo każdy mógł sprawdzić, jak się strzela z laserowej broni sportowej. Zakosztowali też curlingu, próbując postać krążki najbliższej celu. Brakowało im tylko charakterystycznych miotełek. Uczniowie SP-1 grali też w hokeja, pokonywali tor przeszkód i symulowali łyżwiarstwo szybkie. Za każdą dyscyplinę otrzymywali pieczątki, mogli też wziąć udział w konkursie, a na koniec odebrać upominki. Było dużo ruchu, dużo zabawy, ale za oknem mało śniegu i mrozu, więc na razie trzeba trenować na sucho. (mn)



Więcej zdjęć na Facebooku. Fot. M. Niemiec

WSPOMNIENIE O ANNIE DRÓZD-GŁOWACKIEJ



Jakąś niepisaną regułą jest, że pierwsze tygodnie każdego nowego roku to czas, kiedy umiera najwięcej osób, nie oszczędzając przy tym współmieszkańców naszej miejscowości. Wśród nich znalazła swoje miejsce śp. Anna GŁOWACKA z domu Drózd, która zasnęła na zawsze w swoim domu przy ul. Skoczowskiej 24 stycznia 2019 r.

6 marca br. obchodziliśmy jubileusz 90. rocznicy urodzin, bowiem urodziła się w 1929 r. w Ustroniu jako córka

Jana i Pauli Kowali. Była siostrą Heleny Lipowczan (zm. w 2003 r.) oraz Pawła Drozda (zm. w 1993 r.). W 1979 r. zawarła związek małżeński z wdowcem Józefem Głowackim, z którym przeżyła bardzo udane i szczęśliwe 33 lata. W 2012 r. została wdową i od tego momentu jej życie, w połączeniu z nie najlepszym zdrowiem, zaczęło stawać się pewnym ciężarem.

Ustroniacy bardzo dobrze pamiętają Annę Drózd-Głowacką będącą w latach 1968-1989 dyrektorem najpierw Kasy Spółdziel-

czej, a potem Banku Spółdzielczego w Ustroniu, kiedy siedziba tej instytucji mieściła się jeszcze w gmachu Urzędu Miasta na rynku na parterze, a w latach późniejszych w zakupionym budynku przy ul. Partyzantów. Zawsze bardzo kompetentna, życzliwa dla klientów, którym starała się pomóc szczególnie w kwestii przyznawania kredytów. Członkowie ówczesnej Rady Nadzorczej Banku wspominają ją jako bardzo grzeczną, ciepłą, sympatyczną kobietę z określoną klasą. Należała także do grona działaczy społecznych, udzielających się m.in. przy organizacji Święta Plonów - Dożynek. Zanim zdecydowała się rozpocząć karierę zawodową, długi czas pomagała rodzicom na gospodarstwie rolnym do czasu, kiedy brat Paweł w 1959 r. powrócił z Anglii. Pokochała prace polowe do tego stopnia, iż po wybudowaniu własnego domu dalej dbała o swój ogród, w którym spędzała każdą wolną chwilę. Niejednokrotnie na zaproszenie przyjaciół, w młodości zrzeszonych w Związku Młodzieży Wiejskiej „WICI”, brała wraz z mężem udział w tradycyjnych urodzinowych spotkaniach towarzyskich. Pod koniec lat 80. przeszła na zasłużoną emeryturę.

Uroczystość żałobna odbyła się 26 stycznia br. w kościele ewangelickim ap. Jakuba Starszego, którą prowadził ks. Dariusz Lerch. Nie wiadomo z jakiej przyczyny, zmarłą żegnało nie tylu mieszkańców na ilu by zasługiwała. Odprowadzili ją na miejscowy cmentarz ewangelicki, gdzie oddali ostatni hołd pamięci swojej krajance. Niechaj ustronńska ziemia da jej wieczny odpoczynek.

Z Bogiem, z Bogiem, aż się zejdzim znów...

Elżbieta Sikora

9/2019/5/R

POKOJE DO WYNAJĘCIA

PRZODOWNIK ul. Jelenica 44, 43-450 Ustron

- pokoje dwuosobowe z ekskluzywną łazienką o powierzchni 18m² i 14m²
- wyposażenie pokoi: szafa, łóżko, stolik z krzesłami
- wspólny aneks kuchenny
- pralka do dyspozycji
- dostęp do internetu

Telefon kontaktowy: 691-230-871

Szachy rozwiązanie z GU nr 8: 1. c3.

OBRADY WIELKIEJ GROMADY

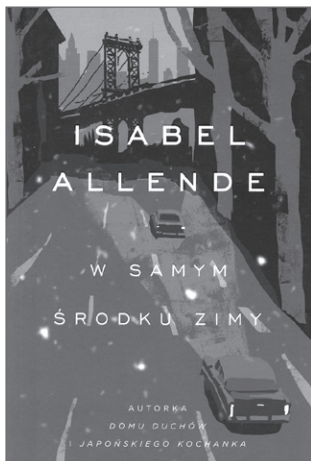
Gromada Górali na Śląsku Cieszyńskim zwołuje na dzień 15 marca na godz. 17.00 obrady Wielkiej Gromady, które odbędą się w Oddziale Muzeum Ustroniskiego – Zbiory Marii Skalickiej przy ul. 3 Maja 68 w Ustroniu. Przed obradami nastąpi otwarcie wystawy „Ze zbiorów Wielkiego Zbójnika Jana Sztafka”. Ekspozycję udostępniły córki Jana Sztafka: Joanna Pyka i Daria Pustówka. Po otwarciu wystawy doc. dr hab. Marek Rembierz przedstawi najważniejszy dorobek Wielkiego Zbójnika Jana Sztafka.

Rada Zbójnicka zaprasza do udziału w Wielkiej Gromadzie członków Gromady Górali, jak również sympatyków oraz osoby zainteresowane podjęciem działalności w Gromadzie Górali na Śląsku Cieszyńskim, czy też współpracą z Gromadą.

BIBLIOTEKA

POLECA:

Isabel Allende – „W samym środku zimy”



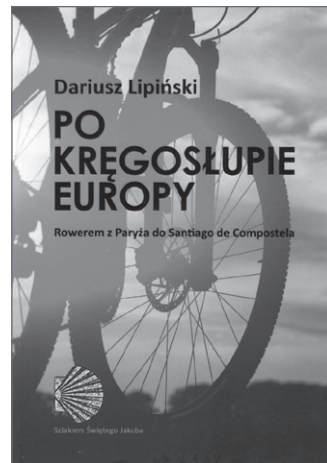
Najnowsza powieść chilijskiej pisarki. Historia, która może zdarzyć się każdemu. Niesprzyjające okoliczności, przypadek łączą troje jakże odmiennych ludzi. Trudna sytuacja otwiera ich na siebie.

W samym środku brooklyńskiej śnieżycy sześćdziesięcioletni Richard Bowmaster, profesor uniwersytecki, wjeżdża w bagażnik samochodu Evelyn Ortegi, młodej nielegalnej imigrantki z Gwatemali. Zakłopotany całą sytuacją, w ząb nie rozumiejąc, co po

hiszpańsku mówi dziewczyna, prosi o pomoc swoją lokatorkę, Lucię Maraz, sześćdziesięciodwuletnią Chilijkę, która przyjechała na jakiś czas do Stanów Zjednoczonych.

Dariusz Lipiński „Po kręgosłupie Europy”

Relacja z wyprawy rowerowej z Paryża do Santiago de Compostela. Ale to nie tylko opis 1700 km trasy z perspektywy rowerowego siodelka, ale i próba publicystycznej analizy problemów współczesnej Europy - tożsamości narodowej, islamu, mechanizmów poprawności politycznej i wielu innych. Dariusz Lipiński – poseł V i VI kadencji, obecnie wykłada na Wydziale Nauk Społecznych i Dziennikarstwa UAM.



Po naszymu...

Szanowni Emerycy

Czy Wy też to czujecie, że Wasze pociechy, kiere sóm tero-ski w sile wieku, nieroz Was traktujóm jako małe dziecka? Bo niejedyn jeszcze żwawy emeryt, choć miłuje swoich synów i cery i je śnich dumny, to łodczuwo tóm przesadnóm łopieke aż nadto. Prowda, że ponikiedy sóm my już kapke nieporadni, pumału chodzimy, wolnij zalatwiómmy zdawałoby sie proste codziynne sprawy. Strasznućnie sie starómmy, coby czego nie zapómnąć, ale i to sie nieroz przitrefi. Sóm my z kómputerem i tymi ichniejszymi fejsbukami na bakier, ale raczyj sie nie skarżymy i ukrywómmy przed młodymi ty nasze słabości. Ni mogymy też do tego przywyknąć, że sóm my coraz wolniejsi, ale taki je to żywobyć i nic na to isto nie poradzymy.

Dyć spóminómmy se naszóm mamulke i tacika, kierz za młodu też byli tak robotni, że zdało sie, że tyn świat przewróćóm do góry nogami, a na stare roki zmiynili sie nie do poznania, a gor jak jich zmógła choroba. I taki już tyn los człowieka, że musi i te staroś przeżyć, jesi sie jyno do, to z pokoróm i godnościóm. No, dobrze sie to mówi, gorzj

tak na codziyń sie z tym pogodzić.

Dziecka chcóm dobrze dlo swoich łojców, ale ani sie isto nie nazdajóm, a już nami rzóndzóm i prawióm, co mómy robić. Chcóm ni mieć z nami problymu, tóż jak jyno kapke krzipnymy, kazujóm is do dochtora, bo sie bojóm, że sie na całego roznimogymy i jyno bydóm miały z nami starości. I nie dziwota, że niejedyn tata czy mama nieroz usłyszyc: „Kup se to, czy tamto, jydz to, cobyś była zdrowo”.

Dziecka chcóm dobrze, ale coraz bardziy nad tymi starszymi panujóm i starajóm sie wpływać na naszóm codziynność. Czy sie z tym godzymy? Jedyn machnie rynkóm i zrobi, co mu kożóm, inszy sie kapke buntuje, bo przeca dowo se jeszcze rade ze wszyckim, co trzeja. A niejedyn pamiynto, że tak niedowno ón tymi swojimi dzieckami staroś sie kierowac i ani sie nie nazdoł, a tu role sie łodwróciły. I starzi muszóm młodych wyposłóchowac dlo świyntego spokoju, coby była zgoda w rodzinie. A przeca ponikiedy ta pumoc starszym je wielkim dobrodziejstwym. To trzeja docynić. Mie jyno idzie ło to, że młodzi sóm ponikiedy nadłopiekuńczy, jak starzi jeszcze tej łopieki aż tak bardzo nie potrzebujóm. Czy my też tacy byli dlo swoich matek i łojców? Na to już musi se każdy sóm łodpowiedzieć. Jo żodnego nie ganiym, jyny rzóndzym ło tym, co widzym do-kola i wiym, że jo też pryndzyj, czy późnij muszym do tego przywyknąć.

Staro ustronioczka

W dawnym USTRONIU

W tłusty czwartek, oprócz tradycyjnych pączków, proponujemy zaserwować także szmetynrole. Te apetyczne rurki z ciasta francuskiego, filowane bitą śmietaną, kremem czy słodką pianą z białek, ucieszą podniebienie niejednego smakosza. Tutaj prezentujemy je na archiwalnej fotografii z 1946 r. Szmetynrole królują wśród innych pyszności przyrządzonych przez uczennice Państwowej

Średniej Szkoły Rolniczej w Ustroniu pod kierunkiem Jadwigi Kubaczkówny, nauczycielki gotowania i przetwórstwa owocowego. Wspomniana szkoła istniała od listopada 1945 r. do grudnia 1950 r., a mieściła się w budynku dawnej „Mebłowni” przy ul. Cieszyńskiej 3 (później znanym jako „Savia”). Oprócz przedmiotów kulinarnych dziewczęta uczyły się także szycia, haftowania, nakrywania do stołu czy upiększania domu roślinami doniczkowymi (głównie popularnymi wtedy odmianami asparagusu). Z kolei chłopcy nabywali umiejętności m.in. z zakresu sadownictwa, pszczelarstwa, układania stosu kompostowego, hodowli zwierząt czy uprawy warzyw. Więcej informacji na temat Szkoły Rolniczej znajdziemy w 20. tomie „Pamiętnika Ustrońskiego” (z 2017 r.). Tam zamieszczono też wiele zdjęć oraz wykazy wszystkich absolwentów, a było ich 210.

Bożena Kubiś





Start na ul. Partyzantów, przy siedzibie „Rdzawych Diamentów”.

Fot. M. Niemiec

TYLKO DLA PRAWDZIWKÓW

W tym roku po raz 14. odbył się Zimowy Wjazd na Równicę organizowany przez Muzeum Motocykli Zabytkowych „Rdzawe Diamenty” w Ustroniu. Przyjechali motocykliści ze Śląska, z Warszawy, Wrocławia, Bydgoszczy (dwa lata temu dojechały nawet chłopaki z Białorusi). O tym, jak się narodził pomysł, kto decyduje się na taką ekstremalną jazdę i kto na co dzień zagląda do kultowego miejsca przy ul. Partyzantów opowiada właściciel muzeum Remigiusz Dancewicz.

Skąd pomysł na taką imprezę?

Inspiracją były wjazdy motocyklistów, które rozpoczęły się już w momencie otwarcia drogi na Równicę w 1934 roku. Motocykliści to ludzie ciekawi świata i kiedy pojawiła się możliwość eksploracji Beskidów, od razu postanowili wykorzystać tę szansę. Nasz wjazd w świecie motocyklowym jest dużą atrakcją, bo w Polsce w okresie zimowym odbywają się tylko 2, 3 imprezy, tym bardziej ta ustronńska wzbudza zainteresowanie.

Czym wjeżdżano na Równicę w okresie międzywojennym?

Na pewno angielskimi maszynami – Ariel, BSA, Northon, niemieckimi: BMW, DKW, Zindapami. Wszystkim, co było na możliwości ówczesnego portfela.

Czy wtedy cenowo motocykl był większym luksusem niż teraz?

Motocykle klasy 125-130 cm³, które są teraz takie modne, w tamtych czasach kosztowały od 800 do 1.200 zł. W obecnych czasach tej klasy motocykl nabywamy w cenie od 10 do 20 tys. zł, czyli powiedziałbym, że w stosunku do zarobków jest to podobny wydatek.

Zimowe imprezy motocyklowe to rzadkość, motocykliści zimą nie jeżdżą?

Właściwie w ogóle nie jeżdżą. Jest ślisko i niebezpiecznie. Zimowy wjazd jest tylko dla prawdziwków. Imprezę promujemy przez media społecznościowe, pomaga w tym również Miasto Ustron, ale najważniejsza jest poczta pantoflowa. Wśród pasjonatów jednośladow już sam przyjazd na naszą imprezę zasługuje na szacunek, każdy może spróbować. Wiemy, że jak ktoś już przyjedzie, to połknie bakcyła.

W jakich warunkach wjeżdżaliście przez te 14 edycji?

W bardzo różnych. Zdarzyło się, że obwiązywaliśmy opony sznurami, bo śnieg uniemożliwiał jazdę. Było ślisko, mokro, ale też słonecznie i ciepło. Generalnie droga na Równicę jest dobrze utrzymana i ani razu nie byliśmy zmuszeni do odwołania imprezy, raz było blisko, kiedy padał marznący deszcz, ale daliśmy radę. Gorzej na pewno mieli motocykliści w latach 30.

Czy ich maszyny były dużo słabsze?

Technologia poszła kolosalnie do przodu. W tej chwili specjaliści zastanawiają się, czy przetrwają motocykle spalinowe, bo ze względu na ochronę środowiska stawia się na maszyny elektryczne. W latach 20., 30. dopiero eksperymentowano. Jako ciekawostkę powiem, że rekord Polski uzyskany w latach 30., wynoszący 170 km/h, nie został do dzisiaj pobity polskim motocyklem. Rekord ustanowiony Sokołem 1000 próbowano pobić Junakiem w 1959 roku i wtedy udało się osiągnąć prędkość prawie 150 km/h. Obecnie oficjalnym rekordem jest 151,3 km/h z 2016 roku, ale podzespoły były współczesne, bo na oryginalnych z Junaka na pewno by się nie udało.

Co jest takiego w waszej imprezie, że zjeżdżają na nią motocykliści z całej Polski, jak sam powiedziałeś, w niezbyt korzystnych warunkach?

To trzeba zobaczyć, jak chłopaki się witają przed wjazdem, choć niektórzy widzą się tylko raz w roku w Ustroniu. Są wśród swoich. Od razu zaczyna się rozmowa o gaźnikach, oponach, a potem o wszystkim po trochu. Punktualnie o godz. 12 wyjeżdżamy na Równicę, tam świętujemy przy

ognisku, podziwiamy przyrodę, zjeżdżamy na dół i w Muzeum odbywa się małe after party. W tym roku zorganizowaliśmy zbiórkę na rzecz chorych dzieci. U mnie nie ma żadnego wpisowego, to chociaż wspomogliśmy szczytny cel.

W tym roku odbył się 14. wjazd, a Muzeum Zabytkowych Motocykli „Rdzawe Diamenty” istnieje 15 lat, ile teraz jest w nim eksponatów?

Muzeum posiada około 150 motocykli plus kilka tysięcy gadżetów. Cały czas dochodzą nowe eksponaty, skręcamy kolejne maszyny, do innych odnajdujemy części nie do zdobycia. Cały czas dowiaduję się nowych rzeczy, odnajduję maszyny w starych stodółach, a ludzie dzwonią, bo nie wiedzą, co zrobić z częściami motocykli. Muszę powiedzieć, że takimi najpopularniejszymi motocyklami już się nie bawię. WS-ka czy WFM-ka to fajne maszyny, modne wśród młodzieży, ale mnie już bardziej interesuje peugeot z 1925, który trzeba postawić na nogi. Teraz mam na warsztacie Saroleę 600 z 1932 roku, odnanioną w Wiśle.

To wszystko mieści się w tych zaadaptowanych piwnicach?

Nie wszystko, część kolekcji jest poupychana w różnych miejscach, część jeździ na wystawy. Warunki nie są luksusowe, ale zżyliśmy się z Ustroniem i trwamy na stanowisku. Zwiedzający są w większości wyrozumiali, a pasjonaci nie zauważają ścisła. Wracają niemal każdego roku z pytaniem, co nowego. Odkąd trafił do mnie emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wciąż przyjeżdżają pracownicy nauki tej uczelni, wśród stałych bywalców są policjanci, urzędnicy, rodziny z dziećmi, kolekcjonerzy, inżynierowie, studenci, uczniowie techników. Najciekawsza wizyta? Turyści z Papui Nowej Gwinei, którzy wylądowali w Portugalii, gdzie wypożyczyli motocykle, żeby objechać całą Europę. „Rdzawe Diamenty” były jedynym miejscem w Polsce, które odwiedzili.

Prowadzisz muzeum motocykli, ale w ubiegłym roku zachciało ci się wybudować samolot.

To było wydarzenie, które zrealizowaliśmy razem z Muzeum Ustroniskim i Muzeum Zamkowym w Pszczynie, żeby uczcić 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Zaprezentowaliśmy samolot, ale też mało spopularyzowaną historię lotników, m.in. Stefana Steca, twórcy znaku polskiego lotnictwa wojskowego – białoczerwonej szachownicy lotniczej, którzy odbili z rąk austriackich lotnisko we Lwowie. Swoją wiedzą wsparł nas burmistrz Przemysław Korcz oraz pracownik Muzeum Zamkowego w Pszczynie Błażej Chwieralski. Użyliśmy autentycznych materiałów, zdobyliśmy unikatowe części i silnik. Do naszego samolotu mogły wchodzić dzieci i rodzice, wszystkiego można było dotknąć, sprawdzić, jak działa. Z Błażem Chwieralskim współpracujemy regularnie, gdyż na jego zaproszenie prezentuję kolekcję zabytkowych motocykli w Stajniach Książęcych w Pszczynie. A zaczęło się od tego, że przyjechał na nasz Zimowy Wjazd na Równicę, oczywiście na motocyklu.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**



ZŁOTO I SREBRO DLA MKS USTRONŃ

(cd. ze str. 1)

w trzeciej i stąd taki, a nie inny podział krążków. Konkurencja w turnieju skoku o tyczce była bardzo mocna, startowały groźne rywalki z dużych ośrodków sportowych, jednak nasze dziewczyny wykazały się wielką determinacją i wolą walki. Duża w tym zasługa trenerki Magdaleny Kubali, dumnej z osiągnięć podopiecznych. Przed mistrzostwami Maja - mieszkanka Hażłacha, uczennica gimnazjum w Kończycach i Kinga, rodowita lipowczanka, uczennica Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Cieszynie trenowały w optymalnych

warunkach na obozie kadry w Spale. Trenerką szkoleniową kadry była tam również Magdalena Kubala. Ustronianki mogły się oddać całkowicie przygotowaniu do najważniejszej krajowej imprezy lekkoatletycznej, a to zaowocowało wynikami. W Polsce dziewczyny nie mogą osiągnąć więcej, a najwyższe tytuły zdobyły mimo złych warunków do ćwiczeń, braku profesjonalnych urządzeń, własnego miejsca i pomimo konieczności organizowania treningów w różnych miejscach, nie do końca przystosowanych do uprawianej przez nie dyscypliny. (mn)

23 lutego to jak do tej pory najszczęśliwszy dzień w karierze ustroniai Pawła Wąska. Właśnie w sobotę stanął na podium zawodów Pucharu Kontynentalnego w skokach narciarskich. W konkursie w niemieckim Brotterode zawodnik WSS Wisła zajął drugie miejsce, przegrywając jedynie z reprezentantem Austrii Clemensem Aignerem. Turniej ten był wyjątkowo mocno obsadzony, gdyż jednocześnie odbywały się Mistrzostwa Świata, w których startuje ściśle grono zawodników, pozostali startowali w PK. Drugiego dnia zawodów Pawłowi nie poszło już tak dobrze, zajął 15. pozycję. (mn)



FINAŁY JUŻ CZEKAJĄ!

Drużyna dziewcząt to zespół złożony z zawodniczek z rocznika 2007 (oraz młodsze), które dopiero zaczynają swoją przygodę z piłką ręczną. Najmłodsze ustronkie szczypiornistki w aktualnym sezonie dopiero po raz pierwszy biorą

udział w rozgrywkach ligowych, które rozgrywane są poprzez trzy turnieje eliminacyjne i jeden finałowy. Pierwszy turniej eliminacyjny podopieczne trenerki Wioletty Rakowskiej rozegrały 15 grudnia ubiegłego roku w Rudzie Ślą-

skiej. W pierwszym meczu tego turnieju szczypiornistki MKS-u Ustroń pokonały SPR Sośnicę Gliwice 6:2, a w drugim spotkaniu gorycz porażki po starciu ze zdolnymi ustroniankami musiały przełknąć zawodniczki z Rudy Śląskiej, które przegrały 4:3. Drugi turniej odbył się 26 stycznia w Ustroniu. W inauguracyjnym spotkaniu ustronkich zawodów nasze rodzime szczypiornistki pokonały drużynę z Gliwic 8:6, natomiast w drugim meczu podopieczne trenerki Wioletty Rakowskiej pokonały KS Zgodę II Ruda Śląska 11:9. Trzeci i jednocześnie ostatni turniej eliminacyjny zostanie rozegrany w połowie marca w Gliwicach, jednak dzięki dotychczasowym zwycięstwom najmłodsze ustronkie szczypiornistki zapewniły już sobie awans do turnieju finałowego, który odbędzie się w kwietniu.

MKS Ustroń grał w składzie: Viktoria Raczek, Nadia Juchniewicz, Dominika Kasprzyk, Natalia Lipowczan, Jowita Jakubek, Julia Baldys, Anna Bukowczan, Zofia Siedloczek, Lena Dancewicz, Maria Górecka, Melania Markiewicz, Oliwia Krzystek, Eliza Karwot, Viktoria Duraj, Nikola Ogrodzka, Noemi Franiak, Jadwiga Mynarz, Katarzyna Kaczmarek, Viktoria Czernin. **Arkadiusz Czapiek**



Nowa dyscyplina, synchroniczna.

Fot. A. Jarczyk

OGŁOSZENIA DROBNE

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY - USTRON. (33)854-53-98.

KOMANDOR - Cieszyn, ul. Stawowa 27 - szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0% 728-340-518, (33)854-22-57. www.komandor.pl

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustron, ul. Rynek 3. (33)444-60-40.

Brykiet bukowy, buk suchy workowany, drewno podpałkowe - kartony, węgiel groszek workowany. (33)854-47-10.

MOUNTAIN-MED - profesjonalny masaż medyczny, taping, fizykoterapia, stacjonarnie i u pacjenta. Ustron, ul. Turystyczna 6. 535-387-898.

Bagażówka - przeprowadzki + ekipa. Usługi transportowe. 601-478-108.

Spawanie plastików, Ustron, ul. Obrzeżna 9. 501-444-534.

AMBACAR-BIS Skoczów, używane części do samochodów osobowych. 733-913-181. 505-634-557.

Cyklinowanie bezpyłowe parkietów, desek. Odnawianie schodów. Tanio! 666-989-914.

Tani wywóz fekalii, usługi beczkowiezem. 516-233-242, 511-482-407, www.wywoz-szamba24.pl.

Mieszkanie dwupokojowe umeblowane, kuchnia, łazienka do wynajęcia. 502-143-690.

Mieszkanie sprzedam nowe, 2 pokoje 43m², Polana. 693-501-005.

Profesjonalne mycie, czyszczenie nagrobków. Ustron, Cieszyn, Skoczów, okolica. 504-515-204.

Dwór Skibówki, Zbójnicka Chata - Równica, przyjmują pracowników - kuchnia, bufet, na stałe oraz weekendy. 602-218-918.

DYŻURY APTEK

28.02	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58
1-2.03	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
3-4.03	Cent. Leków MAX	ul. Daszyńskiego 1	tel. 856-11-93
5-6.03	Lawenda	ul. Skoczowska 137	tel. 855-10-14
7-8.03	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
9-10.03	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
11-12.03	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

Dyżur w godzinach 8.00-22.00.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

- | | | |
|------------|-------|---|
| 28.02 | 17.00 | Spotkanie UTW „Przy kołocz i kawie o ustroniskiej sprawie”, Przedszkole Hermanice |
| 28.02 | 17.00 | Finisaż wystawy prac Grzegorza Niedoby z Ustronia, Muzeum Zbiory Marii Skalickiej |
| 1.03 | 11.00 | XVI Miejski Przegląd Zespołów Artystycznych, Duetów i Solistów, MDK „Prażakówka” |
| 1.03 | 17.00 | Światowy Dzień Modlitwy, Parafia Ewangelicka |
| 5.03 | 11.00 | XIV Miejski Przegląd Amatorskich Zespołów Teatralnych, MDK „Prażakówka” |
| 7.03-10.03 | | Warsztaty „Zakrecony patchwork”, CSW „Gwarek”, ul. Wczasowa 49 |
| 8.03 | 17.00 | Spotkanie z Barbarą i Benedyktem Siekierkami pt. „Czarnomorska mozaika”, Zbiory Marii Skalickiej |
| 12.03 | 18.00 | USTA - Komedia „Ściana”, MDK „Prażakówka” |
| 13.03 | 10.00 | Występ laureatów Przeglądu Amatorskich Zespołów Teatralnych, MDK „Prażakówka” |
| 14.03 | 18.00 | USTA - Komedia „Za lepsze czasy”, MDK „Prażakówka” |
| 15.03 | 17.00 | Spotkanie Gromady Górali na Śląsku Cieszyńskim i otwarcie wystawy poświęconej Janowi Sztefkowi, Zbiory Marii Skalickiej |

USTROŃSKA

10 lat temu - 5.03.2009 r.

KONCERT PEDAGOGÓW

20 lutego w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka”, odbył się koncert pedagogów Ogniska Muzycznego, działającego przy Towarzystwie Kształcenia Artystycznego. Tym razem rolę się odwróciły i na scenie znaleźli się nauczyciele, a oceniali ich na widowni podopieczni, często z rodzicami i dziadkami. Jednak początek to wspólnie odśpiewanie przez uczniów piosenki „Serduszek puka”. Następnie na scenie występowali nauczyciele. Na skrzypcach grali Joanna Kroczyk, Agnieszka Durlow, Krzysztof Durlow, na fortepianie Aleksandra Pruszydło, Katarzyna Kamińska, na akordeonie Piotr Sztwiertnia, a wykonywano utwory takich kompozytorów jak Astor Piazzolla, Fryderyk Chopin, Francesco Sartori, Bela Bartok, Henry Mancini, Romuald Twardowski, Edmund Maćkowiak, Luca Marenzio. A. Pruszydło wystąpiła także z zespołem Musicale Amantes działającym przy Stowarzyszeniu Ars Musica w Czeskim Cieszynie. Jako ostatni zaprezentował się z zespołem Folkoperacja, grający na gitarze, Wojciech Zubrzycki. Na zakończenie ponownie wszystkie dzieci odśpiewały piosenkę „Oto ja”.

* * *

MISTRZOWSKA CZANTORIA

Początkowo miały się odbyć w pierwszym tygodniu lutego, ale wtedy było zbyt mało śniegu i Mistrzostwa Świata w skibobach odwołano. Śniegu napadło i mistrzostwa można było przeprowadzić w minionym tygodniu. Uroczyste otwarcie odbyło się w środę wieczorem 25 lutego na ustroniskim rynku. Poszczególne ekipy wchodziły na rynek prowadzone przez młodzież ze Stowarzyszenia Rekreacyjno-Sportowego „Czantoria”. Poszczególne ekipy przedstawił Artur Ciszewski, szczegółowo informując o dokonaniach najlepszych zawodników. Następnie uczestników imprezy powitał burmistrz Ireneusz Szarzec, a oficjalnego otwarcia dokonał prezydent FISB Klaus Mitschke. W Ustroniu pojawiły się reprezentacje Austrii, Szwajcarii, Niemiec, Czech i Polski. Patronat honorowy nad mistrzostwami objął starosta cieszyński Czesław Gluza. Mistrzostwa rozgrywano na Czantorii w trzech konkurencjach: super gigancie, slalomie gigancie i slalomie.

* * *

PIĘĆ LAT ŚWIETLICY

W czwartek 19 lutego 2009 roku minęło dokładnie pięć lat od powstania Świetlicy Środowiskowej dla Dzieci i Młodzieży w Hermanicach przy parafii N.M.P. Królowej Polski. Chcąc uczcić tę rocznicę zorganizowaliśmy trzydniowe obchody pięciolecia. Pierwszego dnia – w piątek 20 lutego – odbył się Turniej Rodzinny, w czasie którego dzieci wraz ze swoimi rodzicami brały udział w przeróżnych, bardzo ciekawych konkurencjach. Wybrała: (Isz)

**OPRÓŻNIANIE
SZAMB
I OSADNIKÓW**
881-40-40-50



KONKURSY I PRZETARGI

20.02.2019 r. został opublikowany przetarg nieograniczony pn. Zmiana lokalizacji stacji zlewnej w ramach zadania inwestycyjnego pn.: „Zakupy inwestycyjne i inwestycje na Oczyszczalni Ścieków” – termin składania ofert – do dnia 7.03.2019 do godziny 10:00.

Więcej na: www.ustron.bip.info.pl



Nie taki dawny Ustron, 2002 r.

Fot. W. Suchta

TOWARZYSTWO BUDOWNICTWA SPOŁECZNEGO

w Ustroniu Spółka z o.o., ul. Rynek 4,
tel/fax 033 854 58 61

na podstawie Zarządzenia nr 4/2015

**ogłasza przetarg
ustny na sprzedaż lokalu mieszkalnego
położonego w Ustroniu przy ul. Chabrów 3/11
o pow. 35,90 m²**

Cena wywoławcza: 116 700,00 zł

(cena nie zawiera podatku VAT)

Wadium: 11 670,00 zł

Postąpienie w wysokości 1200 zł.

Lokal usytuowany jest na I piętrze w budynku wielomieszkaniowym, składa się z dwóch pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoju. Do lokalu przynależą dwie piwnice o pow. łącznej 16,90 m². Działka gruntu objęta jest księgą wieczystą KW Nr BB1C/00049532/1, nieruchomość lokalowa ma urzędzoną księgę wieczystą KW Nr BB1C/00078490/6.

Przetarg odbędzie się w dniu 20.03.2019 r. o godz. 12:00
w siedzibie TBS w Ustroniu Spółka z o.o. przy ul. Rynek 4.

Cena sprzedaży lokalu stanowi jego wylicytowaną kwotę. Cenę sprzedaży nabywca zobowiązany będzie uiścić najpóźniej w przeddzień zawarcia umowy sprzedaży.

Warunkami przystąpienia do przetargu są:

1. okazanie dowodu wpłaty wadium,
2. okazanie dowodu tożsamości,
3. złożenie oświadczenia o zapoznaniu się z Regulaminem sprzedaży lokali mieszkalnych (strona internetowa TBS www.tbs.ustron.pl, BIP Urząd Miasta Ustron).

Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy TBS w Ustroniu Spółka z o.o., w Banku Spółdzielczym w Ustroniu, **nr konta 60 8129 0004 2001 0026 1209 0002**.

Towarzystwo Budownictwa Społecznego w Ustroniu Sp. z o.o. zastrzega sobie prawo odwołania lub unieważnienia przetargu w całości lub części bez podania przyczyn. Lokal zostanie udostępniony do obejrzenia po wcześniejszym kontakcie telefonicznym: 33 854 58 61.

K R Z Y Ż Ó W K A

50 zł 50 zł 50 zł 50 zł

POZIOMO: 1) mniej popularne imię żeńskie, 8) udaje bluzkę, 9) element starego zegara, 10) kojarzyła młodych, 12) wystają z dachów domów, 14) na stacji kolejowej, 15) smaczne ryby z Bałtyku, 16) nie grzeszy gotówką, 19) kuzyn dorsza, 22) lekceważąco o urzędniku, 23) gorący na powitanie, 24) zimny stan USA.

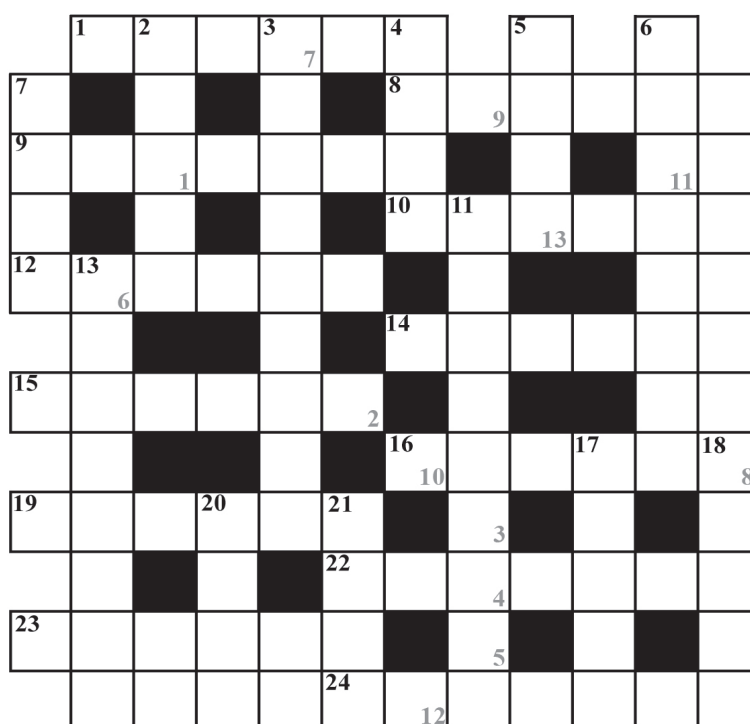
PIONOWO: 2) polski producent chemii gospodarczej i kosmetyków, 3) państwo wyspiarskie z Dżakartą, 4) jeden z muszkieterów, 5) zjednoczona Europa, 6) do zabawy na podwórku, 7) dochodzi z chlewika, 11) słynie z kopalni soli, 13) między nowelą a opowiadaniem, 17) ptak z czubkiem, 18) trafia na kamień, 20) sztuczka magika, 21) roślina tropikalna w pokoju.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 15 marca.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 7

FERIE NA SPORTOWO

Nagrodę w wysokości 50 zł otrzymuje: **Aleksandra Szczurek** z Ustronia, os. Centrum. Zapraszamy do redakcji.



* Wysyłając rozwiązanie krzyżówki zgadzasz się na przetwarzanie twoich danych osobowych na potrzeby konkursu. Twoje dane będą przetwarzane tylko przez czas trwania konkursu. Administratorem twoich danych jest Gazeta Ustronńska z siedzibą w Ustroniu, ul. Rynek 4. Masz prawo do uzyskania dostępu do swoich danych, sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych, przenoszenia danych, wniesienia skargi do organu nadzorczego. Więcej informacji możesz uzyskać w redakcji Gazety Ustronńskiej.



Fot. K. Medwid

USTROŃSKI GÓRNIK ZABRZE

Szymon Medwid i Mateusz Cieślak to dwaj młodzi i utalentowani szczypiornicy, których bardzo dużo łączy. Obaj swe pierwsze kroki w świecie piłki ręcznej stawiali w barwach MKS-u Ustroń, a od dwóch lat mieszkają w Zabrzu, gdzie grają i trenują w młodzieżowych drużynach Górnika Zabrze. Aktualnie grają oni w zespole juniorów, który w rozgrywkach ligowych był bezapelacyjnie najlepszą drużyną na Śląsku i pewnie awansował do 1/16 Mistrzostw Polski Juniorów. Walka o awans do kolejnego etapu MP odbyła się 1-3 lutego w Płocku. W pierwszym dniu zawodów SPR Górnik

Zabrze pewnie i zdecydowanie pokonał KSSPR Końskie 31:22. Drugiego dnia rywalizacji drużyna z Górnego Śląska mierzyła się z ASPR Zawadzkie i górą z tego pojedynku wyszedł zespół z województwa opolskiego, który wygrał 36:27. Niedziela była dla zabrzeńczyków dniem decydującym o wszystkim, ponieważ tylko i wyłącznie zwycięstwo w ostatnim spotkaniu dawało im awans do kolejnej rundy Mistrzostw Polski. O zwycięstwo było jednak niezwykle trudno, ponieważ niedzielnym rywalem Górnika Zabrze była Orlen Wisła Płock. Górą z tego pojedynku wyszedł zespół z Płocka, który zwyciężył 43:29 i wyeliminował z dalszej rywalizacji zabrzeńczyków. Grający na kole Szymon Medwid grał we wszystkich trzech meczach, natomiast rozgrywający Mateusz Cieślak przez problemy ze zdrowiem grał tylko w pierwszym spotkaniu. Dla dwóch zdolnych szczypiornistów z Ustronia możliwość grania i rywalizowania na poziomie Mistrzostw Polski nie była czymś nowym i nieznanym, ponieważ wcześniej grali już na takich zawodach reprezentując MKS Ustroń.

Arkadiusz Czapke

TERMINARZ FAZY PLAY-OFF

W tegorocznym sezonie młodzików zespoły zostały podzielone na dwie grupy, z których awans do fazy play-off wywalczyły po dwie najlepsze drużyny. MKS Ustroń rywalizował w grupie drugiej i śmiało można stwierdzić, że wręcz zdeklasował swych rywali, ponieważ w czternastu spotkaniach podopieczni trenera Piotra Bejnara zdobyli komplet punktów. Z drugiego miejsca awansował Grunwald Ruda Śląska. W grupie pierwszej bezapelacyjnie najlepszy okazał się być zespół Pogoni Zabrze, który podobnie jak MKS Ustroń, wygrał wszystkie spotkania. Z drugiego miejsca awans wywalczył Viret Zawiercie. Teraz te cztery niezwykle silne i mocne zespoły czeka zacięta walka, ponieważ tylko dwa z nich awansują do pierwszej rundy Mistrzostw Polski. W pierwszej kolejce fazy play-off MKS Ustroń pojedzie do Rudy Śląskiej, gdzie zmierzy się z miejscowym Grunwaldem. Jedenastego marca do Ustronia przyjedzie za to Pogoń Zabrze i będzie to starcie dwóch jedynych niepokonanych do tej pory drużyn. Spotkanie to rozpocznie się o godzinie 16:30. Tydzień później podopieczni trenera Piotra Bejnara pojedą do Zawiercia, gdzie zmierzą się z Viretem. W czwartej kolejce do Ustronia przyjedzie zespół Grunwaldu Ruda Śląska. W przedostatnim spotkaniu nasi zdolni rodzimi szczypiornicy będą na wyjeździe rywalizować z Pogonią Zabrze. W ostatniej kolejce MKS Ustroń na hali przy ulicy Partyzantów zmierzy się z Viretem Zawiercie. Awans do 1/16 Mistrzostw Polski będzie niezwykle trudnym zadaniem, ale trener Piotr Bejnar nie ukrywa, że taki właśnie jest cel MKS-u Ustroń.

Arkadiusz Czapke

SPARINGOWE POTYCZKI

W swym drugim zimowym sparingu piłkarze Kuźni Ustroń zmierzyli się z Beskidem Skoczów, czyli liderem Bielskiej Ligi Okręgowej. W pierwszej połowie o jedną bramkę lepsi byli zawodnicy Beskidu, jednak po zmianie stron do bramki trafiali już tylko i wyłącznie podopieczni trenera Mateusza Żebrowskiego. Na początku drugiej połowy do wyrównania doprowadził Bartosz Iskrzycki, a bramkę dającą Kuźni prowadzenie zdobył Michał Pietraczyk skutecznie egzekwując rzut karny. Trzecie trafienie było ponownie dziełem Iskrzyckiego, natomiast wynik spotkania na 4:1 ustalił środkowy obrońca Anton Fizek. Szesnastego lutego nasi ustrońscy piłkarze rozegrali sparing numer trzy, a ich rywalem był występujący w Lidze Okręgowej AKS Mikołów. Pierwsza połowa tego towarzyskiego spotkania zakończyła się prowadzeniem Kuźni 3:2, a bramki dla zespołu prowadzonego przez trenera Mateusza Żebrowskiego zdobywali: Damian Madzia, Maksymilian Wojtasik oraz Michał Pietraczyk. W drugiej połowie na listę strzelców wpisali się Jakub Wali-

czek, ponownie Wojtasik, Konrad Kuder oraz Dariusz Rucki. Przyjezdny AKS stać było w drugiej połowie na zdobycie tylko jednej bramki, dzięki czemu Kuźnia Ustroń w swym trzecim sparingu zwyciężyła aż 7:3. Czwartym sparingowym rywalem Kuźni był Rekord Bielsko-Biała, a spotkanie z szóstą drużyną trzeciej ligi gr. III odbyło się w środę 20 lutego. Pierwsza połowa tej towarzyskiej potyczki była niezwykle wyrównana, o czym najlepiej świadczył remisowy wynik. Najpierw na prowadzenie wyszli piłkarze Rekordu, ale w 38. minucie do wyrównania doprowadził Bartosz Iskrzycki. Po zmianie stron bramki zdobywali już tylko i wyłącznie bielszczanie, dzięki czemu pokonali Kuźnię Ustroń 4:1. Trzy dni później podopieczni trenera Mateusza Żebrowskiego w kolejnym sparingu zmierzyli się z występującym w IV lidze gr. I Gwarkiem Ornontowice. Jedyna bramka tej towarzyskiej potyczki padła w 60. minucie i niestety była ona autorstwem zawodnika Gwarka. Kolejny mecz kontrolny Kuźnia Ustroń rozegra w sobotę drugiego marca, a rywalem naszych ustrońskich piłkarzy będą rezerwy ekstraklasowego Górnika Zabrze.

Arkadiusz Czapke

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Monika Niemiec**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek biblioteki), napółpiętrze. Tel. **33 854-34-67**, e-mail: gazeta@ustron.pl/Nakład: 1200 egzemplarzy/Informacje dotyczące ochrony danych osobowych: <http://gazeta.odo.ustron.pl>/Zastrzegamy sobie prawo prerogatywowania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji w dni powszednie w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto: 25.02.2019 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 4.03.2019 r.

Punkty sprzedaży gazety: ASIA Polana, Euro Sklep przy Policji, Euro przy Kuźni, EuroSpar Hermanice, Groszek obok TBS, Gruszczyk Roman Szpital Reumatologiczny, HERMES Nierodzim, Informacja Turystyczna Rynek, Kiosk „RUCH” Kobyłecki Sanatorium „Równica”, Kiosk „U Sikorek” w centrum, Lewiatan Manhattan, Lewiatan Poniewieć, Mendrek Lipowice, PSS Beskid, PSS Hermanice, PSS przy SP1, Supermarket Polana, STRIMEX Sanatorium „Równica”, STRIMEX Zakład Przyrodolecznicy, Sztwiorok Nierodzim, Targowisko, Wanda, Zibi.